Ner 164. Kraków, Niedziela 22 Lipca 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Z obozu ruskiego.

(*K.*) „Szkoda wielka, że na zgromadzenia narodowe, takie naprzykład jak w Żółkwi i Skolem, rząd i Sejm nie wysyłają swoich specyalnych korespondentów.“ Tak pisał niedawno *Hałyczanin* w artykule p. t.: „Co boli naszych włościan?“ Żądanie zaiste komiczne wobec tego, iż rząd przez swoich reprezentantów jest zawsze dokładnie informowany o przebiegu wieców ruskich, a posłowie sejmowi z własnego doświadczenia wiedzą dobrze, czem są takie wiece. Mybyśmy raczej wyrazili życzenie, aby na te zgromadzenia raz przecie pofatygowali się ci, którzy nieraz z taką swadą mówią o ucisku Rusinów w Galicyi, mianowicie młodoczescy i niektórzy bardzo demokratyczni i liberalni posłowie niemieccy. Przekonaliby się oni łatwo, czem są takie wiece i kto właściwie teroryzuje opinię, kto mąci wodę, aby *in turpido piscari.*

Gdyby przynajmniej czytali to, co wypisują dzienniki ruskie! Lektura ta pod wielu może względami zmieniłaby zapatrywania takich pp. Eimów, Pernerstorferów, a choćby i Vaszatych. Przekonaliby się, że artykuły takiego naprzykład *Hałyczanina,* obrażając w każdym niemal numerze uczucia narodowe i religijne Polaków, usiłują zniweczyć to wszystko, co przekazała nam przeszłość, co teraźniejszość zdobyła ciężkim trudem i drogą niemałych poświęceń. *Hałyczanin,* skarżący się w każdym numerze na szowinizm polski, sam w imię już niewiadomo jakiego, prawosławnego czy panslawistycznego fanatyzmu, rzuca się na wszystko, co społeczeństwu naszemu jest drogiem. W feljetonie obraża uczucia religijne, przedrukowując w całym szeregu feljetonów (Nr. 128, 137 i dalsze) prawosławne bluźnierstwa o Matce Boskiej Ostrobramskiej, które czytelnikom mają udowodnić, że cudowny ten obraz, otoczony czcią niezwykłą na całym obszarze ziem polskich, przemocą czy podstępem dostał się w ręce katolików, a jest właściwie „prawosławnym.“ Znany to od lat wielu podstęp gorliwych czynowników moskiewskich, którzy wszystko na Litwie chcieliby uczynić prawosławnem; znane nam jest też obszerne dziełko rosyjskie wydane przed kilku laty, z aprobatą, czy z inicyatywy Najśw. Synodu, ogłaszające Matkę Boską Ostrobramską jako „prawosławną,“ a którego to dziełka owe feljetony organu p. Markowa są nieudolnem streszczeniem. Organ ten pozornie ruski, zabierający jednak chętnie głos w imieniu naszych współobywateli grecko-katolickich, nie wahał się bez żadnego powodu rzucić się na wiarę ogółu, na jednę z największych jego świętości, nie wahał się powtórzyć wszystkich fałszerstw historycznych, wymyślonych przez wrogów katolicyzmu i Polaków, nie wahał się drwić z odpustów, bul papieskich, przedstawiając to wszystko jako chytre i podstępne działanie, celem wyrwania z rąk prawosławnych cudownego obrazu.

W tychże samych numerach, w których p. Markow cudowną patronkę Litwy przeprowadza na prawosławie, w tychże samych numerach zwracają uwagę artykuły w części politycznej p. t.: „Mużajmosia.“ Czytelnicy galicyjscy nie zrozumieją zapewne odrazu tego słowa, pochodzącego od rosyjskiego czasownika *mużat'sa,* to znaczy: mężnieć. Więc nabierajmy odwagi, mężnijmy! — woła p. Markow w swoim żargonie rosyjsko-ruskim. A wołając tak w kilku numerach, sławi Rosyę i prawosławie, sławi Wschód, napadając na Zachód i jego duchowieństwo. „Papież rzymski — powiada w jednym ustępie — widząc, że na Zachodzie grunt z pod nóg mu się usuwa, zwrócił swój wzrok na Wschód i zajmuje się myślą połączenia (?) Kościołów. Zgadzamy się i my z tą myślą, lecz pojmujemy „połączenie“ na zasadzie równości (schyzmy z katolicyzmem?), jak było w „pierwotnych“ kościołach — a tu gotowe z tego wyniknąć „poddanie“ czyli „niewolnictwo,“ jak my to obecnie na sobie boleśnie doświadczamy.“

Oto, w jaki sposób organ czytywany przez duchowieństwo unickie i przez lud unicki, określa stosunek Unii do Kościoła rzymskiego. To, zdaniem p. Markowa „niewolnictwo“ cerkwi ruskiej, której wyzwolenie — w prawosławiu. A przytem zawsze ta sama tendencya przedstawienia czytelnikom, że prawosławie to nie żadna, broń Boże, herezya czy odszczepieństwo, to Kościół „pierwotny,“ z którym Papież rzymski pragnie się „połączyć,“ aby ratować sytuacyę katolicyzmu, mocno zagrożoną na strupieszałym Zachodzie.

Już nie gniew, ale wprost obrzydzenie przejmuje każdego bezstronnego czytelnika na te wywody, z całą zimną krwią i cynizmem fałszujące historyę, poniżające i lżące to wszystko, co społeczeństwo nasze czci i uważa za podstawę moralną swego bytu.

Nie przytaczamy najdrastyczniejszych ustępów z powyższych artykułów *Hałyczanina,* charakteryzujemy tylko ogólną ich tendencyę, bo to zdaje się zupełnie wystarczy, aby zrozumieć, do czego dąży organ wszechsłowiańskiego zjednoczenia. Podkopać w czytelnikach wiarę, podsuwać im od czasu do czasu myśli, godzące ich z „pierwotnym“ prawosławnym kościołem, wykazywać systematycznie „strupieszałość Zachodu“ i dążenia „Papieża rzymskiego“ do ujarzmienia czystej i wspaniałej cerkwi wschodniej — oto myśl przewodnia *Hałyczanina* w kierunku religijnym. I to ten sam organ, który przy każdej sposobności woła, iż dzieje się ruskiemu ludowi „krzywda“ pod względem religijnym, który z każdej sposobności korzysta, wymyśla fakta, lub najdrobniejszy szczegół rozdyma do olbrzymich rozmiarów, aby wykazywać rzekome „zamachy“ łaciństwa na cerkiew unicką. I cóż myśleć może prostoduszny czytelnik, członek czytelni ludowej na wsi lub w miasteczku, któremu *Hałyczanin* taką strawę przynosi, którego systematycznie karmi niechęcią do „rzymskiego Papieża“, do „łacinników“, co zabierają podstępem cudowną ikonę Ostrobramską „russkim“ w Wilnie, a tu na miejscu chrzcą dzieci „russkie“ na „wstrętny“ łaciński obrządek i poniewierają „pierwotny“ kościół „russki“, nieróżniący się w niczem od prawosławnego! Co ma myśleć prostoduszny czytelnik, który widzi tenże sam *Hałyczanin* w rękach swego parocha, przewodnika duchowego, i nie słyszy nigdy protestacyi przeciw wywodom pisma, które oddawna zatraciło w sobie poczucie wszystkiego, co katolickie i prawdziwie ruskie, a służy najbardziej wrogim tendencyom? Co ma myśleć ów czytelnik prostoduszny, gdy wobec rozmaitych „krzywd“ i „gwałtów“, popełnianych przez łacinników, czyta w każdym niemal numerze apologię Rossyi, jej rządu, nawet Sybiru! A o stosunkach we własnym kraju zawsze tylko czyta krytykę i to najostrzejszą, lub ironiczne docinki, których przedmiotem w ostatnich czasach stała się przedewszystkiem osoba X. Metropolity Sembratowicza. Niedawno np. w czasie wizytacyi, widząc przybywających z powitaniem żydów, X. Metropolita skorzystał z tej sposobności, aby wezwać swoich słuchaczy do zgodnego pożycia w myśl chrześcijańskiej miłości. To wystarczyło organowi p. Markowa, aby napisać ironiczny artykulik w kronice o X. Metropolicie, którego chwali — rabin Bloch!

A tak w każdym kierunku obniżając to, co katolickie, unickie lub ruskie, *Hałyczanin* zmierza wytrwale do swego celu, do wytworzenia wśród grona czytelników swoich i w ich umysłach gruntu dla „naumowiczowskiej idei, wszechsłowiańskiego zjednoczenia w świętem prawosławiu“.

Należałoby wnosić, że inne organa ruskie, jak np. *Diło,* poczują się do obowiązku prostowania tych sądów i walczenia ze zgubną tendencyą *Hałyczanina.* Gdzież tam! Polemizują z nim tylko wówczas, gdy idzie o interesa „partyjne“, gdzie stronnictwu *Diła* zagraża stronnictwo młodych Naumowiczów — o zasadach zaś milczenie, gdyż „pryncypialna“ polityka, której reprezentantem obecnie jest *Diło,* zna tylko jednę zasadę: obronę interesów p. Romańczuka... oraz cichą walkę przeciw polityce pojednawczej i umiarkowanej pp. Barwińskiego i Wachnianina. Poza tą walką i poza tą obroną niema dziś dla *Diła* zasady, więc *Hałyczanin* może śmiało poić anty-ruską i antykatolicką trucizną lud ruski, wołając: „krzywda nam się dzieje pod względem religijnym!“ A pewnie, że krzywda, bo jeszcze na placu Maryackim we Lwowie nie wybudowano soboru prawosławnego!

Tymczasem organ ten wyrządza krzywdę i to wielką społeczeństwu, podminowując zwolna a systematycznie wiarę wśród ludu i wszelkie religijne zasady. Na prawosławie go może nie nawróci, ale zachwiewa w nim poszanowanie dla rzeczy dotychczas dla niego świętych — poszanowanie dla Głowy Kościoła, którą zawsze z naciskiem ironicznym „Papieżem rzymskim“ nazywa (tak pisze i mówi zawsze Pobiedonoscew!), i poszanowanie dla własnego Metropolity, którego działalność przedstawia szyderczo jako niedołężną i szkodliwą. A osłabienie wśród ludu uczuć religijnych to grunt, na którym *Hałyczanin,* a za nim i inne organa, jak *Narod* radykalny, a teraz i *Diło* budują gmachy swojej polityki: internacyonalnej i „pryncypialnej“.

Przegląd polityczny.

Kraków 21 lipca.

Stojący załogą w Warszawie keksholmski pułk grenadyerów, którego tytularnym właścicielem jest cesarz Franciszek Józef, wysłał z powodu uroczystości jubileuszu pułkowego depeszę do Wiednia, zawierającą wyrazy gratulacyi dla Cesarza. Temi dniami komendant pułku, jenerał Reswoj, otrzymał następującą odpowiedź telegraficzną: „Wyrażając radość z powodu złożonych mi w telegramie życzeń, proszę cię, panie jenerale, abyś wypowiedział korpusowi oficerskiemu i żołnierzom pułku moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Franciszek Józef.“

Do dziennika *l'Univers* donoszą z Watykanu, że niebawem ogłoszona będzie nowa encyklika Ojca św. o Wschodzie. Równocześnie pod kierunkiem Ojca św. czynią się w Watykanie przygotowania do utworzenia nowej kongregacyi *ad ferendam unionem.* Doniesienia francuskiego dziennika jeszcze nie zostały potwierdzone.

W toku dyskusyi, toczącej się w parlamencie francuskim nad ustawą przeciwko anarchistom, przemawiał znany agitator socyalistyczny, Jules Guesde, który wniósł nawet zniesienie pierwszej ustawy represyjnej z 1890 r. Już ta ustawa — mówił — była zamachem na swobody Rzeczypospolitej. Casimier-Perier upewniał, jako minister, że za pomocą tej ustawy zdruzgocze i stłumi anarchię. Owczesny minister sprawiedliwości twierdził, że skończy z anarchią; obietnicy tej nie dotrzymał jednak. Zamachy stały się częstszymi, a sztylet Caseria trafił nietylko prezydenta Rzeczypospolitej, ale zagraża naszym obywatelskim swobodom. W Stanach zjednoczonych popełniano podobne zbrodnie, ale wielka rzeczpospolita nie uznała za potrzebne znieść publiczne swobody. Tam wolność prasy i wolność zgromadzeń są konstytucyjnemi prawami, których kongres nie może naruszać. Nie socyalizm wywołał anarchizm. Socyalizm jest największym wrogiem anarchii. Ja i moi przyjaciele opuściliśmy redakcyę *Cri du peuple,* ponieważ dziennik ten wystąpił w obronie Duvala, zwolennika propagandy czynu. Parlament niemiecki jest liberalniejszy, aniżeli francuska Izba deputowanych. Te ustawy wyjątkowe wzmocnią nas tylko. Nasi wyborcy wzrosną do milionów i ostatecznie zdobędziemy tu większość. (Ironiczne wołania z centrum). Deschanel odpowiadając Guesde'owi, cytuje jego dzieła, podburzające do rewolucyi. Coutans woła: Każdy ma swoją rewolucyę! Socyalista Groussier: Wyście mieli swoją rewolucyę, my chcemy mieć swoją! Deschanel odczytuje ustęp z książki Guesde'a „o konfiskacie kopalń“: „złodziejom trzeba odebrać przemocą ich łup“ i pyta: jakaż jest różnica pomiędzy Guesde'm teoretykiem a anarchistą? Guesde odpowiada: Tak jest; powiedziałem, że ludzkość dochodzi niekiedy w swoim rozwoju do takich punktów zwrotnych, przy których podobne restytucye są dozwolone. Chodzi o nacyonalizacyę dóbr bez kupna. Naród zabierze kiedyś dla siebie to, co uważamy za organ narodowego życia. Po krótkich przemówieniach Jourde'a i msgra. Hulsta, zabrał głos Dumas, który przedstawił własny projekt ustawy, tem się różniący od rządowego, że orzecznictwo sądów przysięgłych jest w nim utrzymane. Dumas usiłował wykazać, że sędziowie zawodowi sądzą surowo i mechanicznie; zresztą obecnemu rządowi, który się składa z ludzi przyzwoitych, możnaby dać w rękę tak niebezpieczną broń, ale nikt nie wie, jak długo on potrwa i kto po nim nastąpi. Prezes gabinetu, Dupuy, odrzucił projekt Dumasa. Zarzucają nam, mówił, że tworzymy ustawę przeciwko prasie i naszym politycznym przeciwnikom, przeciwko pisarzom i myślicielom. Czyż wszyscy myśliciele są rewolucyonistami? Ustawa jest wymierzona tylko przeciwko burzycielom porządku. Minister odczytuje artykuły dzienikarskie, zachęcające do rzezi, do zburzenia ojczyzny i t. p. Nie żądamy nic nadzwyczajnego do poskromienia tych nadużyć. Pewien radykalny dziennikarz głośno oświadczył, że dziennikarze mają osobne przywileje nietykalności; mogą oni to bezkarnie pisać, czego innym nie wolno mówić. My chcemy tylko zniweczyć dziką hordę. Nie znam żadnego politycznego stronnictwa, któreby popierało anarchistów. Ta horda chce zburzyć wszelką powagę i porządek w kraju. Pragnie ona nieustannego rozlewu krwi. Anarchiści szerzą zbrodnie i występki, uwodzą młodzież i dezorganizują armię. Dla nich każdy przełożony jest wrogiem. Nasze dzieło nie jest polityczne, ale stanowi część społecznej obrony. Odezwa Brissona do jedności wszystkich republikanów przebrzmi w kraju bez echa, jeżeli lud nie będzie miał poczucia bezpieczeństwa. Państwo musi być utrzymane, a kraj ma nadzieję, że każdy spełni swój obowiązek. Następnie odbyły się trzy głosowania. Wniosek Guesde'a odrzucono 394 głosami przeciwko 82, projekt Dumasa 298 przeciwko 238, a wniosek socyalisty Viviani'ego o rozszerzeniu kompetencyi sądów przysięgłych 340 głosami przeciwko 199. Rząd zwyciężył na całej linii; zwłaszcza znamienne było głosowanie nad wnioskiem Dumasa.

Zawikłania koreańskie nie wróżą pomyślnego rozwiązania. Japonia nie okazuje ochoty ustąpienia wobec interwencyi czynników trzecich i ma stały zamiar jak najenergiczniejszego postępowania, uważając chwilę obecną za najstosowniejszą do urzeczywistnienia swoich pretensyj. Ani Chińczycy ani Koreańczycy nie są w stanie w razie starcia stawić oporu japońskim wojskom, Rosya tymczasem ze względów strategicznych oddawna wzrok swój zwróciła na Koreę, niebezpieczeństwo zatem rosyjskiego wmięszania się jest bardzo bliskie.

Depesza wczorajsza doniosła, że w dniu 4 lipca proklamowano na wyspach hawajskich Rzeczpospolitę, a prezydentem jej wybrany został dotychczasowy prezydent rządu prowizorycznego Dale. W przeszłym roku wybuchła, jak wiadomo, w Hawai rewolucya, której konsekwencyą była detronizacya królowej Liliuokalani, siostry króla Kalakaua. Rewolucya miała czysto ekonomiczne podstawy; wywołali ją osiedli na wyspach Sandwich plantatorowie cukru, mniemając, iż w ten sposób połączą się z amerykańską linią i zarobią na premiach eksportowych, oznaczonych przez amerykańskie ustawy cłowe. Amerykańskie wojska dopomogły rewolucyi do zwycięstwa. Deputacya, złożona z pięciu obywateli, udała się wówczas do Washingtonu, ażeby prosić o przyjęcie wysp hawajskich do związku Stanów. W Washingtonie obawiano się wszelako protestu ze strony Anglii i dlatego odnośny wniosek został w senacie odłożony do nieograniczonego czasu. W dwa tygodnie później Anglia uznała hawajski rząd prowizoryczny; za jej przykładem uczyniły to samo wszystkie inne mocarstwa. Rząd prowizoryczny ogłosił tymczasem Rzeczpospolitę, a wskutek tego kwestya włączenia Hawai do Stanów Zjednoczonych wejdzie zapewne nanowo na porządek dzienny spraw politycznych.

Włosi w Kassali.

(!) P. Crispiemu od pewnego czasu uśmiecha się szczęście. Kule Legi chybiły go, a nieudany zamach ułatwił Crispiemu pozycyę w parlamencie, odwracając uwagę od politycznych i finansowych kłopotów na zbrodnie anarchistów, zmuszając nawet srogiego Cavalottiego, przywódcę skrajnej lewicy republikańskiej, do poparcia projektów wyjątkowych gabinetu. Teraz znowu niespodziane a świetne zwycięstwo jenerała Baratierego w Afryce wzmacnia stanowisko Crispiego. Wyjąwszy Anglię, zabiegi kolonialne nigdzie nie cieszą się popularnością w szerszych kołach. Wszędzie w dziennikach, zwłaszcza liberalnych i demokratycznych, odzywają się te same utyskiwania na drogie wyprawy zamorskie, a tylko szczupłe grono specyalistów gorliwie popiera dotyczące plany rządów. Ale, rzecz dziwna! Każda wieść o porażce na jednej z tych dalekich wypraw wywołuje powszechne, gwałtowne oburzenie. We Francyi depesza o niezbyt ważnej w swych skutkach klęsce w Tonkinie wystarczyła, aby nietylko obalić gabinet Juliusza Ferrego, ale nawet pozbawić tego męża

Pawilon sztuki
na Wystawie Lwowskiej.

Sztuka współczesna.

I.

Na dworze deszcz ulewny, na drogach i ścieżkach wystawy pusto, za to przedsionek „Pałacu sztuki“, jak go tu zwykle nazywają, dość pełny. Wiele osób schroniło się tu przed deszczem. Od czasu do czasu jednak kupuje ktoś kilka biletów, kółka skrzypią i za chwilę towarzystwo jakieś przyjezdne pod wodzą obeznanego już z miejscem Lwowianina znajduje się po drugiej stronie baryerki.

— Od czego zaczniemy?

— Oczywiście od sztuki nowoczesnej.

— W takim razie nie od pierwszej, wielkiej hali — mówi Lwowianin.

— Dlaczego?

— Bo nie bardzo ciekawa, a jestem zdania, że trzeba zaczynać od najlepszych rzeczy, dopóki się nie jest zmęczonym.

— Więc od czego zaczniemy?

— Jeżeli państwo nie mają nic przeciw temu, od małej salki Pruszkowskiego.

— Dobrze, niech pan prowadzi.

Towarzystwo przechodzi szybko przez wielką halę środkową i udaje się do sali na lewo, a z niej przez drzwi na prawo do małej salki, pełnej drobniejszych obrazów, akwarel, pasteli, guaszów, sepij i rysunków, a także kilku olejnych studyów. To jest owa: „mała salka Pruszkowskiego“, dlatego tak nazwana, bo oprócz pastelowego portretu pny Zawiejskiej w stroju z XVI w., są tam trzy pastelowe kompozycye tego znakomitego artysty, które są przedmiotem powszechnego podziwienia i zachwytu. Szczególnie kompozycya środkowa, niesłychaną głębokością nastroju, obok dziwnej prostoty środków artystycznych, jest niezwykłem zjawiskiem sztuki w ogóle.

Przedstawia ona pochód na Sybir, a więc temat wiele już u nas razy znakomicie traktowany, że wspomnimy tylko Grottgera, a jednak artysta potrafił być zupełnie oryginalnym. Gdzie okiem sięgnąć ogromna pustynia śniegu, tylko na pierwszym planie milowy słup przydrożny. Wicher dmie, a tworząc szybko zaspy, zaciera ślady pochodu, który wije się długą wstęgą w jakąś ciemną dal. Nad tym padołem bezdennego smutku osiadła nisko ciężka, ołowiana chmura, oświecona blado złowrogiem jakiemś, czerwonawem światłem, a z niej wyłania się ku górze niewyraźna, olbrzymia, ciemna i mglista postać anioła, który z ruchem ostatecznej modlitwy i krzyku o ratunek, wznosi ręce ku niebu, po nad rozrzuconemi w mgle śnieżnej szubienicami i wpatruje się w błyszczącą wielką gwiazdę, jedyny świetlany punkt obrazu. Ta na niebie gniotąca chmura niewoli i ten krzyk do Boga, i ta gwiazda nadziei — to stan i odbicie wszystkich dusz tych skazańców, którzy na ziemi brną w głębokim śniegu w ciemny świat bez wyjścia. Właśnie ta harmonia między tem, co się dzieje na niebie, a tem, co jest na ziemi, to wzajemne odpowiadanie sobie duchowej podniosłości i cielesnej niedoli, to doprowadzenie mistycznej i realnej strony zdarzenia do wysokiej syntezy i zupełnej jedności, daje tej kompozycyi niezmierną wartość i piętno tak wielkiej poezyi, jaką dziś w sztuce całego świata niełatwo znaleśćby można. I dlatego wszystkie szlachetniejsze dusze przybyłe z dalekich stron kraju i zagranicy gromadzą się tak chętnie przed tym obrazem, stoją długo przed nim w niemym zachwycie, czują go żywo i pamiętają, i chętnie o nim mówią. I dlatego także sala, w której ten obraz się znajduje, nazywa się salą Pruszkowskiego.

Ale jeżeli obraz ten każdego zachwycić musi, to bardziej jeszcze zadziwia wszystkich skromność środków technicznych, by tak olbrzymie wywołać wrażenie. Zaledwie parę postaci trzech ostatnich sałdatów rosyjskich, pochód zamykających, są dokładniej narysowane. Wszystko zresztą naznaczone tylko jakąć plamą, lub kilkoma kreskami. Ten pochód, taki daleki i długi, w którym widzimy wyobraźnią naszą setki znużonych skazańców, i odczuwamy boleść ich serc zgnębionych, to na obrazie zaledwie kilka kresek czerwonawej barwy i kilka punktów popielatych. Jakiej trzeba miary, jakiego artystycznego poczucia, a nadewszystko ile poezyi i serca, by tak drobnemi środkami porywać dusze wszystkich widzów i dostrajać do jednego tonu i do jednej harmonii, i wzbudzić w nich wszystkich tę samą potężną myśl — to są tajemnice wielkiej sztuki. O Pruszkowskim, który obok Malczewskiego jest dziś zapewne największym malarzem w Krakowie, przez długie lata nic nie słyszeliśmy i baliśmy się, że może nic już nie usłyszymy. A jego dzieła dawniejsze: „Chłopak i dziewczyna przy studni“, „Procesya M. B. Kwietnej“, szczególnie zaś „Zaduszki“, tak bardzo nas z nim wiązały. To też niesłychanie wdzięczni mu jesteśmy, że się nam znowu pokazał i to w nowej oryginalnej szacie, potężniejszy, niż kiedykolwiek. A szczególnie wdzięczny mu jest Lwów, że ten nowy swój kierunek pokazał światu po raz pierwszy na jego wystawie.

„Śmierć Ellenai“ tego samego artysty, tematem nie tak wielka, ale nie mniejsza poezyą, z mistrzowskiem przeprowadzeniem świetlanych efektów i z wielkiem bogactwem piękna, gdy go dziś już w sztuce tak mało, jest dziełem niezwykłem i znakomitem, i byćby nawet mogło, że niejeden cudzoziemiec, który narodowych cierpień naszych nie odczuwa, postawiłby je wyżej od „Pochodu“. W każdym razie nie wątpię, że gdyby „Pochodu“ nie było, zawsze sala, w której byłaby zawieszona „Śmierć Ellenai“, nazywałaby się salą Pruszkowskiego. Trzeci pastel, „Eloe“ na cmentarzu, zdaje się nam już dużo słabszy i nie jest w stanie oddziaływać na nas tak potężnie, jak dwa poprzednie. Światło ani nie jest tak realne, jak w „Ellenai“, ani tak idealne i niezwykłe, jak w „Pochodzie“. Sama postać Eloe, choć może trochę wyraźniejsza, niż ciemnego anioła w „Pochodzie“, gdy jednak nie jest odbiciem jakiejś myśli ogólnie ludzkiej, ale jakąś pewną postacią, jeżeli nie przez Boga, to przez poetę stworzoną, zbyt mało jest wyraźną, a przeto nic nam nie mówi. Na domiar zaś złego brzozy płaczące, ogołocone z liści, przypominają nam w nieznośny sposób niemieckie winietki XVIII wieku, tak, że szukamy mimowoli pod ich gałązkami klasycznego ołtarza, na którym palą się dwa czerwone serca, wieńcem z róż związane. Także i portret, choć bardzo niezwykły i w kolorycie nadzwyczaj szlachetny, wykwintny nawet, nie zadawalnia nas jednak całkowicie. Te kolory blade, tak nadzwyczaj subtelne, tak doskonale się harmonizujące, nadają się nierównie więcej do idealnych kompozycyj, niż do portretu żywej osoby. Nie porównywam, bo malarz, o którym chcę wspomnieć, bardzo jeszcze młody jest i niewyrobiony, ale niektóre pastele Wyspiańskiego przekonały nas, do jakiej siły, do jakiego realizmu i prawdy może być doprowadzony portret pastelowy. Zawsze jednak nietylko „Pochód“ i „Ellenai“, ale także „Eloe“ i portret są dziełami wielkiego artysty. i cieszymy się, że p. Pruszkowski, który jako malarz nadzwyczaj sumienny i szczery, bardzo powoli tworzy, przysłał nam aż cztery obrazy i pozwala nam w ten sposób z kilku stron przypatrzyć się swemu talentowi.

Ale w tej „salce Pruszkowskiego“ nie sam jest Pruszkowski i jeżeli w niej króluje, to tryumf tem jest większy, że nie byle jakich ma współzawodników. Gdybyśmy kładli na pierwszem miejscu artyzm wykonania, musielibyśmy z kolei mówić o Fałacie, którego ośm akwarel w tej sali się mieści. Ale że zawsze wyższość tematu przy znakomitem artystycznem wykonaniu zdaje się nam mieć pierszeństwo, więc po Pruszkowskim damy miejsce Krudowskiemu. Jest to także artysta, o którym rzadko się słyszy, tak tworzy powoli. Ma tę stronę dodatnią i bardzo nam drogą, że jest niezmiernie u nas rzadkim malarzem religijnym, i to w prawdziwem tego słowa znaczeniu, to jest takim, dla którego temat religijny nie jest ani pretekstem efektów malarskich, ani środkiem zarobku, ale przedmiotem, do którego się wznosi jego dusza.. Ujemną, a specyficznie polską stroną tego malarza jest to, że jego pierwszy większy obraz „Powrót z Golgoty“, był niezaprzeczenie najlepszy. Ale i w późniejszych dziełach swoich jest on bardzo niepospolity. Na wystawie retrospektywnej znajdują się dwa jego obrazy obok św. Cecylii, grzeszącej zbytniem naśladownictwem dawnych Włochów, bardzo oryginalna „Madonna“, własność hr. Andrzeja Potockiego, która na wielkiej wystawie krakowskiej rozdzieliła świat na dwa obozy, zwolenników i nieprzyjaciół. Madonna, którą Krudowski przysłał na obecną lwowską Wystawę, nieprzyjaciół myślę mieć nie będzie, nie jest jednak dziełem dość oryginalnem, by gorących znalazła stronników. Gdy św. Cecylia jest natchniona kierunkiem weneckim, obecna Madonna jest raczej szkoły rzymskiej, rafaelowskiej, choć naśladownictwo jest tu mniej niewolnicze.

Na tem polu jednak oryginalność niesłychanie jest trudna i słusznie mówi Jakub Burckhardt: „Jeżeli malarstwo religijne ma kwitnąć, duch religijny musi w niem mieć wyłączne panowanie. A powód tego jest bardzo prosty, choć sobie zeń nie zawsze zdajemy sprawę; duch bowiem religijny w sztuce jest przeważnie negatywnej natury i polega głównie na usuwaniu tego wszystkiego, co przypomina zwykłe warunki codziennego życia. Jeżeli się podobne szczegóły umyślnie do sztuki religijnej wprowadza, obraz przestaje być pobożnym. W dziedzinie sztuki bardzo mało jest środków, które wprost na pobożność działają. Można w głowach i postaciach przedstawić spokój i słodycz, ofiarę i tęsknotę, pokorę i smutek.... a więc same rysy ogólnie ludzkie, które nie należą wyłącznie do świata uczuć chrześciańskich. Budzą one jednak w chrześciańskiej duszy pobożność chrześciańską, jeżeli rozmaite dodatki jej nie przeszkadzają, jeżeli z kształtów ludzkich i z otoczenia malarz daje to jedynie, co jest niezbędne i konieczne. Niezmiernie ważną rzeczą jest w religijnem malarstwie wielka powaga stroju, który już przez kontrast z ubiorem dziś używanym i skutkiem pewnej swej neutralności, gdy w nim rodzaju materyi, czy to aksamitu, czy jedwabiu nie rozróżniamy, a szczególnie przez tajemniczy jakiś stosunek do wyższych pojęć, wrażenie tego czegoś więcej niż doczesnego i ziemskiego potęguje.“

Te mądre słowa Burckhardta tłómaczą najlepiej, dlaczego dziś niema prawie religijnego malarstwa, i dlaczego wszelkie usiłowania wskrzeszenia go podjęte przez Overbecka, Claudrena, XX. Benedyktynów Beurońskich tak małe wydały rezultaty. Gdy z jednej strony nietylko w świecie artystów, ale i w szerszej oświeconej publiczności jest nadzwyczaj mało religijnego ducha, a jeszcze mniej znajomości religijnej treści chrześciaństwa, a z drugiej strony cały kierunek artystyczny wysila się na chwytanie i odtwarzanie tych właśnie szczegółów przyrody, które nastrój religijnego obrazu z natury swojej niszczą i psują, czyż obraz religijny jest możliwy? Używanie tematów religijnych jako pretekstu do pokazania doskonałości techniki, harmonii barw, gry światła, impresyonizmu lub *plain-airu,* jest wprost profanacyą, tak jak profanacyą i to jeszcze większą jest, ten dziś modny jakiś „Renanizm“ w sztuce, który sprowadza wypadki religijne i cudowne do rzędu poziomych scen rodzajowych. Wprost zaś nierozumnem i zupełnie niepoważnem jest studyowanie ze ścisłością archelogiczną szat i sprzętów, krajobrazów i budynków, obyczajów i najmniejszych na-

stanu na zawsze czynnej roli politycznej. Naodwrót, każde zwycięstwo kolonialne, nawet w tych kołach, które zazwyczaj najgłośniej protestują przeciwko wszelkim tego rodzaju wyprawom, sprawia bardzo dobre wrażenie. Nietylko senat włoski przemowę Crispiego o zdobyciu Kassali przyjął grzmiącemi oklaskami. Można być pewnym, że w całych Włoszech wieść ta wywoła równą radość, jak niedawno we Francyi zajęcie Timbuktu.

Jak wiadomo, strategiczną podstawę włoskiej kolonii erytrejskiej tworzy Massawa, na zachodnim brzegu morza Czerwonego. Na mocy ugody angielsko-włoskiej, niemal cały wschodni trójkąt Afryki od Massawy do przylądka Guardafui aż do rzeki Juby, wpadającej na równiku do oceanu Indyjskiego, został uznany jako strefa włoska. Obejmuje ona także Abissynię, chociaż, pomimo różnych traktatów, królestwo to dotąd nie uznało zwierzchnictwa Włoch. *De facto* Włosi panują tylko w Massawie i na dość wąskim pasie w głąb Afryki. Ale zwolna, bardzo zwolna, jeżeli zważymy, że Massawę opanowali już w r. 1885, posuwają się na zachód. Od Massawy, mniej więcej na 14½ stopnia północnej szerokości, wzdłuż tego stopnia prosta linia prowadzi przez Kassalę do Chartumu nad Nilem. Ta linia tworzy podstawę systematycznych operacyj wojennych gubernatorów Erytrei.

Na tej drodze napotykają nietyle na opór dość rzadkich tubylców Sudanu wschodniego, ile raczej bitnych oddziałów derwiszów, czyli wojsk Mahdiego. Po zdobyciu Chartumu i wycięciu załogi angielsko-egipskiej pod wodzą sławnego Gordona, derwiszom otwierała się droga dalszego pochodu na wschód aż do Czerwonego morza. Nie zabrali się nigdy do takiej operacyi w wielkim stylu, ale zdołali jednak obalić dawne rządy egipskie w przytykającej od wschodu do Nilu prowincyi Tary nad przypływem Nilu Atbarą.

Stolicą tej prowincyi była Kassala nad rzeką Cho-rel-Gasz, wpadającą do Atbary. Dawniej Kassala była silnie obwarowaną, liczyła około 8,000 mieszkańców i stanowiła najważniejsze ognisko handlowe pomiędzy Nilem a Abissynią i Czerwonem morzem. Jeden z turystów, którzy wówczas dotarli do Kassali, hr. Karol Krockow von Wickerode, tak opisuje targ w Kassali:

„Na obszernym placu roił się gęsty tłum czarnych ludzi, najczęściej o obnażonych górnych częściach ciała, uzbrojonych laskami lub lśniącemi dzidami. Tu handlarze na starych matach słomianych, rozłożonych na ziemi, sprzedają paczki tytoniu; obok, spoczywając na ziemi, murzyni żywo gwarzą, nie zważając na ruch około siebie. Inni handlarze ze skórzanych miechów sprzedają suche daktyle, sztukę po 1 para (piaster liczy 40 para). Sprzedawano także sól i pieprz. Pod parasolami z palm, kobiety w glinianych garnkach wystawiały kwaśne mleko, masło i olej, wszczynając co chwila wielką wrzawę. Wśród tłumu przemykają się, poważnie krocząc, urzędnicy, spacerują oficerowie i szeregowcy, biegają kupcy i słudzy i torują sobie drogę ciężko obładowane wielbłądy i osły. Tuż obok, na małym targu, pod namiotami, sprzedawano naczynia żelazne, blaszane lub kamienne, skórzane trzewiki, cukier, kawę, wosk, kość słoniową, noże, perły szklanne, różnobarwne chustki, sandały, nożyce, zwierciadełka, zapałki i t. d.

Podczas targu, a mianowicie wieczorem, trzy kawiarnie miejskie były przepełnione gośćmi. Były tam reprezentowane wszystkie warstwy ludności; jedni przysiedli się na ziemi, inni spoczywali na matach. Wśród gości wałęsali się żebracy, którzy, zebrawszy 5 para, natychmiast zasiadali do kawy obok bogaczy w śnieżno-białych lub różnokolorowych jedwabnych szatach. Nie brakło też kobiet w cienkich, szerokich sukniach, lśniących od złotych i srebrnych ozdóbek, palących „shisz“ i przymilających się do mężczyzn“...

Od czasu zajęcia Kassali przez przednią straż derwiszów, miasto straciło swe dawne handlowe znaczenie, jakoż zwycięztwa mahdistów przecięły wszelką komunikacyę nietylko z górnym Nilem, czyli tak zwaną Ekwatoryą, lecz także z wschodnim brzegiem Afryki.

Z depesz jenerała Baratierego trzebaby wnosić, że mahdiści z Kassali usiłowali się posunąć dalej na wschód, ku Massawie. Napadli oni na wioskę Karkabat, pozostającą pod protektoratem włoskim i wycięli mieszkańców, poczem konne oddziały mahdistów dotarły nawet do zdobytego przez Włochów przed kilku miesiącami Agordatu. Wtedy jeneralny gubernator Baratieri (były oficer austryacki) 12 b. m. wyruszył z Keren, 16-go dotarł do Sabderatu, a 17 zrana po zaciętej walce zdobył Kassalę, w której znajdowało się 2000 piechoty i 600 jeźdźców wojska Mahdiego.

Oczywiście nie można będzie nigdy sprawdzić, czy istotnie mahdiści posuwali się na wschód, czy też przeciwnie Włosi, zabezpieczywszy swą pozycyę w Agordacie i korzystając z lada jakiej sposobności, o które w tych stronach nie trudno, bo jem zaczepnym ruszyli ku Kassali? Delikatne te kwestye międzynarodowego prawa w wojnach kolonialnych nie dopisują. Tyle tylko jest rzeczą pewną, że wojska Mahdiego w Kassali znajdowały się jedynie na mocy prawa zwycięzcy. Po ich wyparciu z Kassali, rząd egipski mógłby tem samem prawem reklamować Kassalę, jak niedawno temu reklamował Ekwatoryę, i też niewątpliwie prasa francuska znowu wyręczy rząd egipski w podobnych reklamacyach, a nawet o wiele głośniej, niż to czyniła względem Ekwatoryi wobec traktatu pomiędzy Anglią a królem belgijskim, jako naczelnikiem wolnego państwa Kongo.

Tymczasem Włosi nie łatwo się wyrzekną tej ważnej zdobyczy. Wprawdzie Kassala leży po za strefą, którą swego czasu margrabia di Rudini uważał za *maximum* zdobyczy włoskich. Dzienniki opozycyjne jak *Fanfulla*, podnoszą już, że zdobycie Kassali może się stać źródłem wielkich ofiar finansowych i zawikłań wojennych. Inni napomykają, że byłoby najlepiej poprzestać na skarceniu derwiszów i zniweczeniu głównej podstawy ich operacyi przeciwko Włochom i cofnąć się na dawną linię obronną Agordatu itd. Podobne głosy odzywają się po każdem zwycięstwie, odzywały się niedawno temu po zdobyciu Agordatu, ale nie wpłynęły na decyzyę rządu. *J'y suis, je reste* — w takich wypadkach staje się hasłem zwycięzcy. Trudno też zrozumieć, dlaczegoby Agordat tworzył bezpieczniejszą i mniej kosztowną linię obronną, niż Kassala. Opuścić świeżo zdobyte miasto, znaczyłoby zachęcić wojsko Mahdiego do nowych napaści na pozycye włoskie i ułatwić im pochód na wschód. To też prawdopodobnie Włosi nie cofną się z Kassali, jak — pomimo uroczystych zapowiedzi — nie cofnęli się z Agordatu. A nie cofną się zwłaszcza dlatego, że liczą, i to nie bez racyi, na moralne przynajmniej poparcie Anglii. Wszelkie bowiem osłabienie mahdistów nad środkowym Nilem, pośrednio wzmacnia pozycyę angielską w Ekwatoryi; Włosi, chociażby kiedyś z Kassali przez puszczę dotarli aż do lewego brzegu Nilu, w pobliżu Chartumu, nie pokuszą się o zajęcie tego miasta, owszem zawsze będą gotowi do kooperacyi z Anglią, celem odparcia mahdistów w głąb Afryki. Dlatego też zajęcie Kassali, które we Francyi, pomimo świeżych pogadanek Casimir Periera z Bonghim, wywoła żywe oburzenie i głośne protestacye; po stronie rządu angielskiego nie napotka na żadne veto, a zatem też nie dostarczy Egiptowi pretekstu do poważnych rewindykacyj.

II Zjazd literatów i dziennikarzy polskich.

Lwów 20 lipca.

Uczestnicy zjazdu zgromadzili się o godzinie 9 w salach gimnazyum Franciszka Józefa.

Sekcya I literacka po wyborze sekretarzy powitała przybycie pp. Vrchlickiego i Jelinka hucznymi oklaskami. Następnie Dr Iwan Franko wygłosił referat: „O traktowaniu literaturę polskiej.“ Jako ko referent przemawiał Dr Henryk Biegeleisen. Pierwszy zaznaczył doniosłość twórczości ludowej i wpływu jej na literaturę, drugi podnosi cele i zadania krytyki literackiej. Krytyka, zdaniem prelegenta, winna opierać się na psychologii i socyologii; winna ona odtrącić od siebie uprzedzenia osobiste, wyjść z ciasnych szranek pochwały i nagany, odświeżyć się prądami społecznymi, wstrząsającymi naród.

W żywej dyskusyi brali udział: pp. Gorzycki, Jelenta, Chmielowski. Przewodniczący p. Piotr Chmielowski zaznacza łączność, zachodzącą między twórczością ludową a literacką — lecz utwory ludowe mogą być dopiero uwzględnione należycie po spisaniu ich w historyi literatury. Co do krytyki wymagania obecne wzrosły nadzwyczajnie. Mowca rozróżnia krytykę przeszłości i bieżącą. W tej ostatniej wymagać należy: bezstronności, uczciwości i znajomości przedmiotu.

Po streszczeniu dyskusyi przez Dra Franka, referował p. Stanisław Pepłowski rzecz swą: „O teatrze polskim w Galicyi,“ stawiając w końcu szereg rezolucyj. W dyskusyi brali udział: pp. Bogdański, Kotarbiński, Dr Franko, Dr Asnyk, Gorzycki, Woleński, Zadurowicz.

Uchwalono: II Zjazd literatów i dziennikarzy wyraża życzenie: 1) iż należy dążyć do ukrajowienia teatru polskiego we Lwowie, ku czemu w pierwszym rzędzie nieodzownym jest warunkiem budowa nowego gmachu teatralnego kosztem miasta; 2) Zjazd wyraża życzenie, iż należy dążyć do wytworzenia takich warunków organizacyi, któreby rozwojowi sceny sprzyjały.

P. Bogdan Bogdański wygłasza referat: „O stosunku teatru do literatury dramatycznej.“ W sprawie tej przemawiają: pp. Kotarbiński, Woleński, Dr Franko.

Uchwalono: 1) Zjazd żąda uznania zasady, iż teatr polski lubo niewyłącznie, ale głównie i przedewszystkiem istnieje dla sztuki polskiej; 2) że dobro sztuki oraz żywotne interesy społeczeństwa winny być kładzione po nad względy kasowe; 3) że obowiązkiem scen polskich jest dawać łatwo dostępne pole do rozwoju wyższych rodzajów sztuki.

Na tem o godzinie 1 zamknięto posiedzenie.

W sekcyi II oświaty ludowej przewodniczył Dr Zygmunt Celichowski, (zastępca przewodniczącego pastor Michejda), sekretarze: Dr Franko, Dr Hirszberg i redaktor Napieralski.

Nad zbiorowym referatem, przedstawiającym literaturę ludową pod panowaniem rosyjskiem, odczytanym przez p. Amborskiego, zainicyował dyskusyę X. Czermiński, zarzucając brak książek treści religijnej.

Drugi referat miał prezes Dr Celichowski: „W sprawie oświaty ludowej w Poznańskiem“. Przedstawił on stan literatury ludowej w Wielkopolsce, zakończył zaś bardzo doniosłemi rezolucyami. I tak kwestya kolportaży wywołała głosy pp. Amborskiego, Sokalskiego i kilku pań. Zasadniczą kwestyę podniósł dopiero p. Sokalski stawiając postulat taniego wydawnictwa dzieł znakomitych autorów z komentarzami. Wniosek ten przyjęto żywymi oklaskami.

Po dość ożywionej dyskusyi nad referatem Dra Celichowskiego przyjęto rezolucyę: „Pożądanemi byłyby następujące uzupełnienia dotychczasowych usiłowań:

1) Wydawnictwo ilustrowanego czasopisma dla ludu: na wzór dawnego „Przyjaciela ludu“, wychodzącego w Lesznie od r. 1834—1850. W Bytomiu na Górnym Szląsku, wychodzi „Światło“. Dopóki Poznań nie zdobędzie się na własne odpowiadające więcej miejscowym stosunkom wydawnictwo, należy gorliwie popierać „Światło“ jako jedyne u nas ilustrowane pismo dla ludu.

2) Pożądanem jest wprowadzenie w większym stopniu do biblioteczek ludowych dzieł poważniejszych i arcydzieł naszej literatury — za przykładem „Macierzy polskiej“, która ułatwiła szerszym sferom ich poznanie.

3) Należy dążyć do tego, aby lud sam książki kupował. W tym celu należałoby albo w łonie Towarzystwa czytelni ludowych, albo po za niem zorganizować „Wydawnictwo tanich książek“ na wzór dawnego „Wydawnictwa X. Franciszka Bażyńskiego“ albo „Macierzy Polskiej“ we Lwowie. Po za tymi specyalnymi — przemysłowymi i rolniczymi tematami — mogłoby proponowane wydawnictwo uwzględniać temata ogólnej lub narodowej treści.

4) Aby ułatwić ludowi nabywanie odpowiednich książek, należałoby starać się o pomnożenie liczby prowincyonalnych księgarni i zorganizowanie kolporterstwa, przez co zagrodziłoby się drogę kolportowaniu szkodliwych i demoralizujących wydawnictw, mianowicie zagranicznych.

5) Do zakresu prac nad oświatą ludową należałoby wciągnąć więcej niż się to dotychczas dzieje, oddziaływanie za pomocą sztuk pięknych. Bardzo jeszcze często spotykać można szerzone wśród ludu i między dziećmi obrazki świętych z napisami niemieckimi lub francuskimi. Zakładane w łonie towarzystw przemysłowych kółka śpiewackie, jakoteż zawiązywane w ostatnim czasie oddzielne kółka śpiewackie, przyczyniają się w wysokim stopniu do rozbudzenia zamiłowania w śpiewie narodowym — natomiast wśród ludu wiejskiego śpiew zupełnie jest zaniedbany. Nie małą dźwignią oświaty ludowej są także teatra amatorskie, urządzane zazwyczaj przez towarzystwa przemysłowe. W Poznaniu samym należałoby także ściślej przestrzegać tego, aby na scenę teatru poznańskiego nie dostawały się sztuki, któreby pod jakimkolwiek względem mogły niekorzystnie oddziałać na warstwy ludowe. W takiem biednem społeczeństwie, jak nasze, sfery wyższe powinny się wyrzec problematycznej zresztą przyjemności przypatrywania się śliskim utworom podkasanej zagranicznej albo i krajowej muzy.

6) Gdy czytelnie ludowe i cała dotychczasowa praca nad oświatą ludową odnosiła się przeważnie do drobnego mieszczaństwa i gospodarzy włościańskich, należy zarazem zastanowić się nad sposobami szerzenia oświaty także wśród najniższych sfer — robotników miejskich i wiejskich.

W sekcyi III dziennikarskiej zagaił obrady prezes Wojciech hr. Dzieduszycki i powołał na sekretarzy pp. Kołakowskiego, Prokescha i Dra Ostaszewskiego-Barańskiego, poczem nastąpił referat X. Badeniego „O informowaniu prasy zagranicznej“. Nad kwestyą tą toczyła się bardzo długa i ożywiona dyskusya, po której przyjęto następujący wniosek: „Sekcya dla spraw dziennikarskich II Zjazdu literatów i dziennikarzy polskich uznaje kwestyę dokładnego informowania prasy zagranicznej o stosunkach polskich za potrzebę narodową pierwszorzędnej wagi.“

Sekcya IV językowa. Przewodniczył Kalina. Sekretarze: Ramułt i Krczek. PP. Dr. J. Baudonin de Courtenay, Dr. A. Brückner, Dr. A. Kalina, Dr J. Karłowicz i Dr A. Kryński referowali: „Sprawę przyjęcia jednolitej pisowni, proponowanej przez Akademię umiejętności w Krakowie.“

KRONIKA.

Kraków 21 lipca.

— **Prymicye.** Jutro o godzinie 10 rano, odprawi pierwszą Mszę św. nowo-wyświęcony kapłan X. Teofil Papesch w kościele parafialnym św. Mikołaja. Po mszy św. udzielać będzie prymicyant błogosławieństwa.

— **Na koszta uroczystości św. Jacka** w Krakowie złożyli za pośrednictwem zawiązanego w tym celu Komitetu obywatelskiego: Hr. Stanisław Tarnowski 300 złr., prof. Dr Franciszek Karliński 15 złr., prof. Dr Ksawery Fierich 5 złr., X. Józef Pałka 1 złr.

Podając te ofiary z wdzięcznością do wiadomości publicznej, Komitet prosi nas o przypomnienie, iż Konwent krakowski na zbliżający się obchód 300-letniego jubileuszu znaczne poczynił przygotowania. Dalsze jeszcze wydatki będą nieuniknione. Do pokrycia ich zapewne zechce przyczynić się społeczeństwo nasze, przychodząc w pomoc zgromadzeniu, które chociaż pożarem 1850 r. mając majątek mocno nadwerężony, jednak rąk nie opuściło, lecz z uznania godną wytrwałością i gorliwością odbudowało i wewnątrz na nowo urządziło wspaniałą świątynię, będącą jedną z ozdób Krakowa, a następnie do porządku przyprowadziło zniszczone zabudowania klasztorne. Nie dziw, że wyczerpane fundusze nie mogą wystarczyć obecnie na poniesienie nieodłącznych od uroczystości kosztów na dekoracyę kaplicy św. Jacka i całego kościoła, światło, muzykę itp. Łaskawe na cel ten datki składać można na ręce skarbnika Komitetu obywatelskiego p. Władysława Fischera, właściciela handlu w Krakowie, Rynek, linia A-B.

— **Nowe okno kolorowe** fundacyi hr. Ignacego Milewskiego w kościele N. P. Maryi w Krakowie słusznie obudziło żywy interes znawców i publiczności. Jest ono dopełnieniem jednego z punktów programu ś. p. Matejki, który, projektując polichromię prezbiteryum, wyobrażał ją sobie w oświetleniu kolorowych okien, których cały szereg od strony południowej w naszym już wieku podobno usuniętym został. Okno hr. Milewskiego ma 14 m. wysokości. Wykonanem zostało przez Fr. Champigneulla w Paryżu podług kartonu p. Tadeusza Dmuchowskiego. Mniej więcej środek jego zajmuje obraz M. Boskiej Ostrobramskiej, otoczonej żółtymi promieniami, które w świetle słońca złotą glorye dokoła niej tworzą. Reszta pól u góry przedstawia świętych patronów i herby Litwy, poniżej zaś M. Boskiej herby ziem i powiatów, w których rodzina fundatora osiadła. Na samym dole widzimy większy od innych skombinowany herb Korwin hr. Milewskiego z dewizą francuską: *Malgré tout*, a pod nim drobniejszą legendę, objaśniającą, kiedy i gdzie witraże wykonano. Pomysł tak rysunkowo, jak kolorystycznie, jest prześliczny. Trzeba przyznać, że okno godnie stanęło obok trzech średniowiecznych okien nad wielkim ołtarzem, które należą do osobliwości i ozdób Krakowa. Witraże tak jak w starych złożone są mozaikowo z małych w ołów oprawnych kawałków szkła, którego barwy i stopień prześwietlania znakomicie nadają się do całego otoczenia. Co do stylu, nowe witraże raczej zgadzają się z Matejkowską polichromią, aniżeli ze stylem prezbiteryum, którego wierzynkowska budowa pochodzi z epoki jeszcze nieprzekwitłego gotycyzmu. Wykonanie techniczne okna powinno za wzór służyć następnym, które, jak słyszymy, mają świadczyć o hojności zamożnych rodzin polskich. Naprzeciw nowego okna ma być wprawionem niebawem jego *pendant* z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w środku, hr. Milewski zaś zamierza sam zafundować jeszcze jedno okno do kaplicy św. Jana Nepomucena.

— **Podziękowanie.** Jaśnie Wielmożny Pan Ignacy hr. Milewski ofiarował na dom akademicki w Krakowie kwotę 500 złr. Za ten tak hojny i wspaniałomyślny dar składam JW. hr. Milewskiemu jak najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu obywatelskiego komitetu opiekuńczego domu akademickiego.

Prof. Dr Edward Korczyński.

— **Z teatru.** Jutro po raz ostatni wielka opera Donizzeti'ego *Favorita* z panią Clarissą Cordier w partyi tytułowej. W poniedziałek ciesząca się powodzeniem na wszystkich scenach operetka K. Weinbergera *Weseli spadkobiercy*. Libretto napisane przez znaną operetkową spółkę J. Horsta i L. Steina, odznacza się niezwykłym dowcipem, a muzyka melodyjna, jakiej od czasu *Ptasznika z Tyrolu* nie słyszeliśmy. Główne partye odśpiewają panie: Niesiołowska, Trapszowa i Texel, oraz pp.: Olszewski, Rybak, Trapszo, Roman i Węgrzyn. Do operetki tej dyrekcya sprawiła wszystkie kostiumy nowe. Niemałą też atrakcyę stanowią w akcie trzecim manewry grenadyerów, wykonane w malowniczych kostiumach przez 37 osób. *Weseli spadkobiercy* niewątpliwie długo utrzymają się na repertuarze.

— **Z teatru letniego.** Dziś w sobotę *Piękna Helena*, operetka w 3 aktach Offenbacha — występ pani Ant. Radwan, artystki teatru hr. Skarbka we Lwowie.

Jutro w niedzielę: *Lekka kawalerya*, operetka w 2 aktach Souppe'go i *Książę Calabazas*, operetka w 1 akcie Le Coque'a.

— **Barcewicz** odbędzie tego lata wycieczkę artystyczną po galicyjskich miejscach kąpielowych. Zapowiedziane są koncerta: w Iwoniczu 25 i w Krynicy 27 b. m., dalej w Szczawnicy 1 i w Zakopanem 8 sierpnia. W koncertach tych weźmie udział, jako deklamatorka, sympatyczna artystka sceny krakowskiej panna Tekla Trapszówna.

— **Wycieczka** uczniów i uczennic szkół ludowych krakowskich odbędzie się stanowczo we czwartek dnia 26 lipca. Uczestnicy wycieczki zgromadzą się w tym dniu w szkole miejskiej na Kleparzu o godzinie 6 rano, zkąd udadzą się na Mszę św. do kościoła św. Floryana, a po Mszy św. na kolej. W niedzielę rano będą uczestnicy wycieczki z powrotem w Krakowie. — Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje się jeszcze do środy do godz. 12 w południe w szkole miejskiej na Kleparzu. Z komitetu: *W. Guzdek*, sekretarz.

— **W Czernichowie** wybuchł przed godziną 1 wielki pożar, o czem tamtejszy naczelnik gminy telegraficznie zawiadomił p. delegata Laskowskiego, prosząc o pomoc. P. delegat Laskowski udał się z prośbą do pana prezydenta Friedleina o wysłanie straży pożarnej. Za zezwoleniem p. prezydenta pojechał jeden pluton straży pożarnej pod komendą brandmistrza Policzkiewicza.

— **Artyści naszej sceny** pan Popławski i pani Morska-Popławska wystąpią w dniu 25 b. m. z wieczorem deklamacyjnym w sali Towarzystwa tatrzańskiego w Zakopanem. W program wieczoru wchodzą: *Lekcya deklamacyi* Gawalewicza i *Broń niewieścia* Benedixa. Nadto pani Morska wypowie trzy utwory poetyczne, p. Popławski zaś wygłosi *Straszną noc* Ujejskiego oraz odczyta *Janka muzykanta* Sienkiewicza. Niepospolity talent sympatycznej pary artystycznej powinien zapewnić zapowiedzianemu wieczorowi niezwykłe powodzenie.

— **Przeniesienie.** P. Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Ferdynanda Wšeteczkę ze Lwowa do Wadowic.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska obrz. łać. Asesorem konsystorza i dyecezyalnego sądu dla spraw małżeńskich zamianowany ks. dr. Weber Józef. Asesorem sądu dyecezyalnego duchownego dla spraw małżeńskich zamianowany ks. dr. Lewicki. Dyecezya przemyska: Instytuowani: ks. Jakób Stasiowski, koop. w Dubiecku na probostwo w Jasieniu; ks. Wojciech Szmyd, ekspoz. w Wojtowej na prob. w Kaszycach; ks. Jędrzej Pacuła, administrator w Baligrodzie na probostwo w Baligrodzie. Święcenia kapłańskie z rąk Najprz. ks. biskupa Ordynaryusza otrzymali: Bukała Ludwik, Decowski Józef, Dobrowolski Franciszek, Dziedzic Józef, Dziurzyński Antoni, Gardziel Michał, Ingram Jan, Jarek Stanisław, Kotyrba Stanisław, Kozubski Antoni, Nikodem Marcin, Prugar Wojciech, Stanisławczyk Ludwik, Szkodziński Antoni, Szpila Piotr i Ziemba Franciszek. Nadto dnia 15 b. m. otrzymali presbyterat z Zakonu OO. Franciszkanów: Drzewiecki Floryan, Knurek Jędrzej, Radwański Sebastyan, Szczyrba Bartłomiej. Wszyscy nowowyświęceni uzyskali aprobatę do słuchania spowiedzi. Zmiany w klerze zakonnym: Na kapitule OO. Bernardynów w Leżajsku obrany prowincyałem O. Apolinary Garguliński, kustoszem O. Sabin Figus, definitorami; OO. Łukasz Dankiewicz, Metody Słupek, Stefan Podworski, Duklan Zając.

— **Z wystawy krajowej.** Ze Lwowa piszą nam pod d. 20 b. m.

(✕) Dzisiejszy dzień nieszczególnie nam dopisał; do południa pogoda dotrzymała, za to niemal całe popołudnie pada deszcz na przemiany chwilami większy, chwilami mniejszy. Powietrze oziębiło się znacznie, a wskutek tego na wystawie ruch mniejszy. Mimo tych nieprzyjaznych warunków zwiedziło dziś wystawę przeszło 3000 osób; byłoby ich więcej, gdyby przybyli na zjazd dziennikarzy i literatów goście nie pracowali przez dzień cały nader gorliwie w sekcyach.

Większa wycieczka czeska zapowiedziana jest na 28 bm. Czesi przybędą do Lwowa w nocy z 28 na 29 b. m. i zabawią u nas przez dwa, ewentualnie trzy dni.

Z nowych rozrywek na placu wystawy przybędzie niebawem kolej naftowa, przechodząca przez cały plac wystawy. Jeżeli potrafi pozyskać tylu podróżujących amatorów, ilu ich ma kolej napowietrzna, zrobi dobry interes.

Kapitanowi Grantowi z puszczeniem balonu dotąd się nie powodziło. Wczoraj dopiero nastąpił pierwszy udały wzlot, publiczności jednak prawie nie było wcale. Balon wzniósł się w napowietrzne regiony, ale nie zbyt wysoko i po pół godzinie spadł w gminie Kozielniki obok Lwowa.

— **VII zjazd lekarzy i przyrodników polskich** odbędzie się we Lwowie od 23 do 26 lipca 1894. Wieczorem dnia 22 bm. w niedzielę odbędzie się towarzyskie zebranie w salach kasyna miejskiego w celu wzajemnego poznania się. Dnia 23 bm. o g. 10 rano nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu i pierwsze ogólne posiedzenie w sali koncertowej wystawy. Następnie zwiedzenie wystawy. — O godzinie 4 popołudniu posiedzenia sekcyjne w salach szkoły realnej, prócz sekcyi chemicznej i mineralogicznej, które będą miały posiedzenia w instytucie chemicznym przy ulicy Długosza i sekcyi zoologicznej w uniwersytecie w sali wykładowej zoologii. Dnia 24 b. m. o g. 8 rano zwiedzenie miasta i jego osobliwości ewentualnie szpitali. O godzinie 10 rano i o 4 popołudniu posiedzenia sekcyjne. Wieczorem zwiedzanie wystawy przy oświetleniu elektrycznem (fontanna świetlna). — Dnia 25 bm. o godzinie 8 rano dalsze zwiedzanie miasta i szpitali. O godzinne 10 i 4 popołudniu posiedzenia sekcyjne. Wieczorem bankiet dany przez wydział gospodarczy dla członków i uczestników zjazdu. W dniu 26 lipca o godzinie 10 rano odbędzie się drugie ogólne posiedzenie i zakończenie zjazdu. Popołudniu zwiedzanie wystawy. Po skończonym zjeździe odbędą się d. 27 w piątek wycieczki w rozmaite strony kraju pod przewodnictwem członka wydziału gospodarczego Dra Zubera, a mianowicie jednodniowa w Karpaty stryjskie i kilkudniowe do krajowych zdrojowisk.

Biuro zjazdu w kasynie miejskiem otwartem jest rano od godz. 9—1 i popołudniu od godz. 5—7.

— **Przedłużenie okresu ważności zniżonych biletów jazdy na wystawę lwowską.** Z dyrekcyi kolei państwowej otrzymujemy następujący komunikat: Dla usunięcia wątpliwości i nieporozumień, wynikających z powodu mylnego obliczania terminu ważności zniżonych biletów jazdy dla zwiedzających wystawę krajową we Lwowie, zwraca się uwagę jadących, że pięciodniowa ważność tych biletów odnosi się tylko do dni powszednich, przypadające zatem w tym okresie niedziele i dnie świąteczne nie mają być wliczane. Bilety więc takie, które się np. wydaja do pociągów kursujących w nocy ze soboty na niedzielę są przeto ważnemi do powrotu właściwie przez 6 dni, tak, że wyjeżdżający tym pociągiem w sobotę może wyjechać z powrotem ze Lwowa we czwartek, osoby zaś wsiadające na takich stacyach, w których pociąg ten znajduje się po północy z soboty na niedzielę, a zatem już w niedzielę, mogą wyjechać ze Lwowa w piątek. — Jakkolwiek podróż powrotna powinna być ukończona w ostatnim dniu ważności, jednakże bilet taki pozostaje ważnym także i w tym wypadku, jeżeli podróż ta rozpoczęta we Lwowie w ostatnim dniu ważności, a nie przerywana w drodze, przeciągnie się po za północ dnia tego.

Bilety te użyte np. przy pociągu Nr 12, odchodzącym ze Lwowa we czwartek, względnie w piątek o godzinie 6·55 wieczór nie tracą swojej ważności, chociaż ten pociąg, względnie pociąg linii bocznej bezpośrednio się z tymże łączący, przybywa na miejsce przeznaczenia już po północy, a zatem już po upływie oznaczonego do powrotu terminu.

W uwzględnieniu okoliczności, że pomimo powyższych ułatwień, podróżni jadący z odleglejszych stacyj tracą bardzo wiele czasu na samą podróż, tak że pobyt we Lwowie znacznie się skraca, zezwoliła dalej jeneralna dyrekcya kolei państwowych, by zniżone bilety do Lwowa z tych stacyj, które są oddalone od Lwowa więcej, jak 250 kilometrów, t. zn. wszystkie bilety począwszy od 14 strefy, miały 8-dniową ważność do powrotu.

Przy takich, przez 8 dni ważnych biletach, nie będą jednakże niedziele i święta, przypadające w tym przydłużonym okresie ważności uwzględniane. Te bilety będą zatem, o ile wydane są w sobotę, ważne aż do następnej soboty, tak, że wyjazd ze Lwowa będzie musiał nastąpić najpóźniej w ciągu następnej soboty, bez względu na dni świąteczne, przypadające w tym 8 dniowym okresie czasu.

Wskutek powyższych zarządzeń umożliwionym zostanie dla wszystkich, zwiedzających wystawę, prawie sześciodniowy pobyt we Lwowie, co może być uważane za wystarczające i odpowiada zupełnie życzeniom publiczności, wszechstronnie objawianym.

— **Stypendyum monarsze.** Z początkiem roku szk. 1894/5 będzie rozdane w uniwersytetach: w Wiedniu, Pradze, Gracu, Lwowie, Krakowie i Czerniowcach, stypendyum imienia Franciszka Józefa i Elżbiety, po 300 złr. w złocie. Stypendya te są przeznaczone dla ubogich i zasługujących na uwzględnienie słuchaczy 4 wydziałów wymienionych uniwersytetów. Ubiegający się o to stypendyum ma wnieść własnoręcznie napisane, do cesarza wystosowane podanie i

---

wet drobnostek wschodniego świata za czasów Chrystusa Pana, a zupełne pominięcie i gruba ignorancya Pisma św., która się u dzisiejszych malarzy w Europie nadzwyczaj często spotyka. Jeżeli we Włoszech przez półtrzecia wieku kwitnęło malarstwo religijne, to właśnie dlatego, że wszyscy ludzie i całe społeczeństwo miało wiarę i Boga w sercu, a malarze brali rzecz z wysoka i mądrze, i ducha a nie drobne szczegóły ziemskiego życia na pierwszym stawiali planie. A zamiast studyować guziki i sprzączki, i grę światła, i popisywać się jedynie techniką, podawali światu rezultat rzetelnej znajomości swych religijnych tematów i długich nad nimi rozmyślań. Instyktowo zaś trzymali się tych praw, które Burckhardt tak znakomicie streścił.

Jednym z rzadkich epigonów tego dawnego kierunku, malarzem, który temata religi ne bierze na seryo i traktuje je tak poważnie, jak im się to z natury rzeczy należy, jest u nas Krudowski. A ta właśnie szczupłość środków, jakie ma sztuka, by pobożność wywołać, o której mówi Burckhardt, i ta konieczność unikania rysów i szczegółów, które nie są normalne i konieczne, sprawia, że obrazy jego przedstawiają się nam jako mało oryginalne, jakoby już dawno znane. A gdy ta właśnie okoliczność tłómaczy nam, dlaczego przy dzisiejszem gonieniu za oryginalnością i szukaniu nowych nerwowych wrażeń, tak mało artystów ma skłonność do religijnego malarstwa, tem bardziej cenimy Krudowskiego, jego wielką miarę i spokój i to uroczyste piękno, tak dziś w sztuce rzadkie, jakie nam od czasu do czasu przypomina. Nowa „Madonna“ jego, przysłana tak niespodzianie, że nawet katalogiem objęta nie została, jest malowana jednym sepiowym przeźroczystym kolorem, na pergaminie. Ale nie oryginalnością subtelnej bardzo techniki głównie nas zajmuje i pociąga, lecz tą szlachetnością i świętością wyrazu, pięknem rysów i układu, tem usunięciem wszystkiego, co codzienne i zwykłe, tym kojącym spokojem i słodyczą, tą sumiennością studyów i wykonania, które świadczą, że artysta szanuje swój temat i siebie i publiczność. Obraz ten, tak bardzo nietegoczesny, jest jednym z najcenniejszych na tegorocznej wystawie i jest prawdziwą jej chlubą.

Obok obrazu Krudowskiego, na przyległej ścianie nad Pruszkowskim, to nie Madonna, ale jakby do Madonny studyum, zjawisko dziwnie urocze postaci niewieściej, matki, chłopki ukraińskiej, piastującej malutką dziecinę. Niema może na wystawie obrazu, w którymby było tyle rozlanego piękna, w pozie, w twarzy, w rękach, w stroju, w wyrazie tak dziwnie smętnym, a pełnym miłości, co w tym właśnie. I bez zdziwienia słyszałem niejednokrotnie zdanie zwiedzajacych, że to jest na wystawie obraz najpiękniejszy. Czy doprawdy piękniejszy, niż „Pochód“ i „Ellenai“ Pruszkowskiego, niż Pochwalskiego portret p. Włodzimierza Dzieduszyckiego, lub Rodakowskiego portret matki, niż Gierymskiego „Święto Trąbek,“ lub jego „Anioł Pański,“ niż „Babie lato,“ lub „Noc“ Chełmońskiego... Albo ja wiem? Nie śmiałbym nic powiedzieć, bo każdy ze wspomnianych obrazów ma swoje piękno, a tak odrębne, że porównanie jest prawie niemożliwe. A jednak gdzieś w samej głębi duszy słyszę wyraźne powiedzenie: tak. Tego wdzięku i dystynkcyi układu, tej jakiejś chyba aż greckiej piękności linii, tego subtelnego odgadnięcia różnicy, jak traktować to, co ważniejsze, a co mniej ważne, tej prostoty, a zarazem głębokości motywu, jakim jest miłość matki do małego dziecka, tego niema w żadnym innym obrazie. Z wyżej wymienionych jedynie dziewczynę modlącą się na obrazie „Anioł Pański“ Gierymskiego porównaćby z nią można, ale tam cała rzecz wykonana olejno z większym aparatem, nie zaś pastelem, tak swobodnie i lekko i jakby od niechcenia, a jednak równie doskonale. Przytem tu typ szlachetniejszy, dusza głębsza, postać jedna, gdy tam przy owej dziewczynie jest druga, zapewne jej matki, dość niesympatyczna. Więc powtarzam, jeżeli kto chce stanowczo twierdzić, że „Ukrainka“ zgasłej przedwcześnie Bilińskiej jest najpiękniejszym obrazem na wystawie, choćbym nie śmiał go poprzeć, zaprzeczać mu także nie będę.

X. Eustachy Skrochowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaopatrzyć je w następujące dowody: 1) w metrykę chrztu, lub wyciąg metrykalny; 2) w wiarogodne poświadczenie ubóstwa z wymienieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a — w razie sieroctwa — w świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila; 3) w świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości, a — jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem uniwersytetu — w świadectwo z odbytych kolokwiów, lub egzaminu państwowego za drugi kurs roku szkolnego 1893/4, przyczem się nadmienia, że w równych warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studya uniwersyteckie dopiero rozpoczynają. W podaniach wymienić należy prócz tego: czy starający się posiada już jakie stypendyum, lub pobiera zasiłek z kas publicznych; ci zaś abituryenci, którzy mają dopiero rozpocząć studya, winni wymienić, na jaki wydział zamierzają się zapisać. Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1894 r. do ces. i król. jeneralnej dyrekcyi najw. funduszów *(K. u. k. General-Direktion der Allerh. Fonds, k. k. Hofburg)* w Wiedniu. — Podania, wniesione później lub też nie zaopatrzone należycie w dokumenta, nie będą uwzględnione.

— **Dziekanami lwowskiej szkoły politechnicznej** na lata szkolne 1894/95—1895/96 zostali wybrani: dla wydziału inżynieryi prof. Karol Skibiński, dla wydziału budowy maszyn prof. Roman Dzieślewski, dla wydziału chemii technicznej prof. Stefan Niementowski.

— **Fałszywą wiadomość.** Podana przez wiedeński *Tagblatt*, a przez niektóre galicyjskie pisma powtórzona sensacyjna wiadomość, jakoby na rynku stanisławowskim dwie kobiety w biały dzień zasztyletowały jakiegoś mężczyznę, nazwiskiem Dawid Lebensart, jest fałszem. Lokalne pisma stanisławowskie donoszą, że tam nikogo nie zasztyletowano, zatem *Tagblatt* padł ofiarą żartu.

— **Odznaczenie.** Portugalski konsul w Warszawie, bar. Wiktor Lesser, jak donoszą dzienniki, otrzymał krzyż komandorski portugalskiego orderu Chrystusa.

— **Na wystawie w Antwerpii** z polskich artystów figuruje jeden tylko Wacław Szymanowski, który wystawił „Kłótnię huculów.“

— **Dzienniki rosyjskie** podają następującą urzędową notatkę: „Wobec tego, że urzędnicy kolejowi na linii warszawsko-terespolskiej tak między sobą, jak i w stosunku z publicznością, używają często języka polskiego, wbrew rozporządzeniu ministeryalnemu, które przepisuje wyłącznie język rosyjski, jako służbowy, przypomina się wspomniane rozporządzenie z uwagą, że winni, jakoteż ich bezpośredni przełożeni, karani będą wydaleniem ze służby.“

— **Proces przeciw mordercy Carnota** naznaczony został na d. 27 b. m. przed sądem przysięgłych w Lyonie. W sali sądu przysięgłych dokonują się obecnie różne przygotowania i renowacye. Morderca Carnota umieszczony zostanie po przewiezieniu go do gmachu sądu przysięgłych nie w celce podziemnej, ale oczekiwać będzie terminu procesu w pokoiku, przylegającym do sali sądowej, który już odpowiednio urządzono. — Miejsce dla prasy powiększono i przeznaczono sprawozdawcom do użytku jeszcze wielki stół, na którym zwykle składane bywają *corpora delicti*. W procesie Caseria, jako takie, figurować będą sztylet mordercy i rysunek powozu galowego, w którym Carnot został zamordowany. Powóz ten, zbudowany *à la Daumont*, zakupiło niedawno miasto Lyon wobec spodziewanego przyjazdu Carnota na wystawę za 1200 fr. od powoźnika Coisneaux.

Śledztwo sądowe wykazało, że rana, zadana prezydentowi państwa, oddaloną była o 126 centymetrów od powierzchni ziemi. Caserio nie potrzebował też wcale wskakiwać na stopień powozu, gdyż nie było wcale u niskiego powozu stopnia do oparcia. Liczba świadków jest dość wielka. Jako świadkowie powołani zostali bezpośredni widzowie zamachu morderczego, jenerał Borius, prefekt Rivaud, mer miasta Gailleton i dwaj służący, którzy stali na tylnych poręczach powozu. Nadto powołani zostali: piekarz z Cette, u którego Caserio pracował aż do 23 czerwca, handlarz wyrobów gipsowych, u którego służył Caserio od 21 lipca do 10 września 1893 r. i te osoby, które widziały Caseria w drodze z Cette do Lyonu. Mer Gailleton siedział naprzeciw Carnota, najdokładniej więc widział, co zaszło. Właśnie mówił prezydent do niego: „Jak pięknie, jak cudownie to wszystko wygląda“ — gdy dostrzegł rękę, która wyciągnęła ku Carnotowi kartkę papieru. Prezydent cofnął się w tył i oblicze jego miało nagle wyraz odrazy. Mer sądził, że petent popchnął prezydenta, gdy jednak Carnot upadł na poduszkę i mer pytał o przyczynę, wyrzekł prezydent z trudnością słowa: „Ktoś... mnie... żgnął...“

Właściciel składu broni w Cette nie może nadążyć w załatwianiu ofert, zamawiających sztylety podobne do sztyletu, którym zamordowany został prezydent republiki. Jak wiadomo, właściciel składu Guillaume Artigand powiada, że Caserio kupił sztylet przed południem dnia 23 czerwca, a więc przed terminem wypłaty zaległej płacy, którą otrzymał od swego chlebodawcy.

Według *XIX Siècle* nie można dotąd było nikogo znaleść, z kim Caserio zetknął się w Lyonie w jakibądź sposób, ani osób, pomiędzy któremi się przecisnął, aby dotrzeć do powozu prezydenta, ani policyanta z którym Caserio przed spełnieniem zbrodni miał zatarg. Sędzia śledczy sądzi, że osoby te z obawy przed zemstą anarchistów stchórzyły.

Caserio siedzi w celi więzienia Saint-Paul. Straż nad nim trzyma nieustannie dwóch dozorców, którzy już z Ravacholem mieli do czynienia i tak się zgrabnie wzięli do niego, że wydobyli z niego wiele ciekawych zeznań. Caserio nosi ubranie więzienne i pęta skórzane, które pozwalają mu używać rąk do jedzenia, ale na żadne swobodniejsze poruszenie nie pozwalają. Morderca Carnota jest ponury, zamknięty w sobie; sądzi, że tylko taka postawa jest mu do twarzy jako „świadomemu celu anarchiście“, jako „wykonawcy anarchistycznego wyroku“. Z roli tej dotąd nie wypadł i na żadne żarty nie pozwala sobie, obawia się bardzo, żeby nie stracił odwagi i dlatego życzy sobie przyspieszenia publicznego terminu, żeby nabrać na nowo otuchy. Nie myśli wcale o spisaniu wyznania wiary, jakiem się popisywał Ravachol, Vaillant i Henry, ponieważ niedostatecznie włada językiem francuskim, aby mógł w nim pisać zwięzłą rozprawę. Nie rozumie także delikatniejszych odcieni języka francuskiego. Sędziego śledczego Benoit słucha bezwzględnie, odpowiada mu na wszystkie pytania i bez protestu podpisuje wszystkie protokóły. Lubi być konfrontowanym z innemi osobami i oświadczył, że uważa to za jedyną rozrywkę przed śmiercią. Strawę dostaje więzienną bez żadnych dodatków, gdyż w chwili aresztowania posiadał ogółem 80 centymów, a od pewnej nieznajomej osoby otrzymał całe $1\frac{1}{2}$ franka. Anarchiści, którzy Ravachola i Vaillanta zasypywali w więzieniu pieniądzmi, stali się ostrożniejszymi, albo są uwięzieni.

Caserio ubolewa, że po spełnionym czynie uciekaniem zwrócił uwagę na siebie; zdaje mu się teraz, że gdyby był spokojnie wrócił między tłum, byłby w natłoku zginął i zdołałby był schronić się bezpiecznie u pewnego anarchisty lyońskiego. Oczywiście, że natychmiast władze poczyniły odpowiednie kroki, aby ująć owego niezręcznie przez Caseria denuncyowanego anarchistę, wykryto go też i osadzono w więzieniu. Śledztwo najdokładniej stwierdziło, gdzie Caserio przebywał i co robił od marca 1893 r., kiedy przed karą więzienną uciekł z Medyolanu, aż do dnia zamachu jego na prezydenta.

Proces potrwa 1 dzień zaledwie. Prokurator mówić będzie krótko, gdyż skargi nie będzie potrzebował uzasadniać. Ludność lyońska pozostaje ciągle jeszcze pod grozą niecnego czynu, spełnionego na osobie głowy państwa. W żadnem mieście Francyi nie sprzedają tyle różnego rodzaju portretów Carnota, ile w Lyonie. Wszystkie przedmioty, których się Carnot dotykał w Lyonie, starannie są przechowane; nawet aparaty lekarskie, używane przez lekarzy przy operacyi Carnota, uważane są za relikwią. Ubolewają w Lyonie, że jakiś nieznany wielbiciel zamordowanego prezydenta schował bezpiecznie szklankę od szampana, którą Carnot pił zdrowie Lyonu, gdyż wszystkie pamiątki po Carnocie w Lyonie mają być zebrane i umieszczone w muzeum.

— **Odroczenie ślubu rosyjskiego następcy tronu.** Z Petersburga piszą do wiedeńskich dzienników: Niemiłe wrażenie sprawia w tutejszych kołach dworskich odroczenie wesela następcy tronu z księżniczką Alicyą heską. Jak wiadomo, termin ślubu przypadał w październiku b. r., a obecnie odłożono go do stycznia następnego roku. O powodach tego opóźnienia krążą najróżnorodniejsze wieści. Często powtarzana pogłoska, jakoby przeciw przejściu księżniczki na prawosławie wysokie sfery w Niemczech miały protest założyć, niema najmniejszej podstawy, pytanie to bowiem rozstrzygnęły stanowczo odnośne dwory jeszcze przed urzędowemi zaręczynami. Nieprawdą też jest, jakoby nie tęgie zdrowie następcy tronu było powodem tego odroczenia, a tem mniej racyi mają pogłoski o słabości księżniczki. Najwięcej na wiarę zasługuje wersya, według której wstręt przyszłej małżonki następcy tronu do prawosławia wywołał niezadowolenie w carskiej familii, a tem samem i zmianę pierwotnego programu. Kapelan nadworny Jaryszew, którego wysłano w celu przygotowania ks. Alicyi z nauki religii prawosławnej, musiał być odwołanym, a w miejsce jego wysłano mniej gorliwego kapłana. Ten ostatni wywiązał się pomyślnie z powierzonej misyi, gdy wtem podczas samego aktu przejścia zaszedł wypadek, który obie strony przejął największem niezadowoleniem. Oto, według przyjętego ceremoniału dano narzeczonej do podpisania dokument, gdzie w całym szeregu artykułów wyliczano „błędne nauki,“ których się miała wyrzec przez zmianę wyznania. — Ks. Alicya przeczytawszy dokładnie wręczony jej dokument, chwyciła za pióro, a przekreśliwszy cały tekst, napisała lakonicznie tylko te wyrazy: „Przyjmuję prawosławie!“

Podobno także w nauce języka rosyjskiego postępy księżniczki są bardzo powolne, a że carska rodzina życzy sobie, aby narzeczona następcy tronu, nim do przyszłej ojczyzny zawita, jako tako władała rosyjskim językiem, więc ten ostatni wzgląd, jakoteż wyżej przytoczone, spowodowały chwilowe opóźnienie terminu ślubnego o cały kwartał. Tutejsze towarzystwo dworskie nie zostanie mimo tego pozbawione w tym roku uroczystości weselnych, ślub bowiem córki cara Kseni z w. ks. Michałem nastąpi nieodwołalnie 1 sierpnia b. r.

— **Ostatni weteran wielkiej armii Napoleona I.,** porucznik Mikołaj Savin obchodził w Saratowie 29 kwietnia b. r. 126 dzień swoich urodzin. Krzepki jeszcze staruszek opowiada wiele ciekawych rzeczy o przygodach i wypadkach z przed r. 1812, w którym go Kozacy pod Berezyną wzięli w niewolę. Ojciec jego służył w gwardyi królewskiej za Ludwika XV, on zaś sam wychowywał się w Kolegium Jezuitów w Tours. W roku 1792 odwiedził ojca w Wersalu. W Paryżu wówczas krew lała się strumieniami. „Już od owych strasznych zdarzeń sto lat upłynęło“ — opowiadał weteran pewnemu sprawozdawcy — „a grozą przejmujące czasy zawsze mi żywo stają przed oczyma. Pamiętam zarazę w Egipcie, grozę wojny w Hiszpanii, byłem świadkiem odwrotu wielkiej armii, muszę jednak wyznać, że niczem są owe wypadki w porównaniu z dniami wrześniowymi 1792 r.“ Dni te straszne pozbawiły go rodziców. Jako ochotnik, brał czynny udział w wyprawie Napoleona do Egiptu i walczył w roku 1805 pod Austerlitz, tudzież w roku następnym pod Jeną. — Przybywszy do Berlina, należał do świty Napoleona, gdy tenże zwiedzał grób Fryderyka Wielkiego. Widział, jak cesarz szpadę Fryderyka wziąwszy, swą własną na trumnie położył, lecz nie słyszał wcale słów Napoleona, tak często cytowanych, jakoby tenże miał powiedzieć: *Je prends l'épée de Frédéric et laisse à la Prusse la mienne: l'une vaut bien l'autre.* Podczas oblężenia Saragossy — otrzymawszy wprzód order legii honorowej — dostał się jako jeniec, do więzienia inkwizycyi, z którego wraz z towarzyszami szczęśliwie uszedł. W czasie wkroczenia Napoleona do Rosyi, należał Savin do trzeciego korpusu, zostającego pod komendą marszałka Ney'a. — Pod Berezyną miał konwojować przez most wozy, na których umieszczono kasę głównego sztabu, mieszczącą około 4 mil. franków.

Gdy wozy do środka mostu dotarły, załamał się tenże i konie, ludzie, wozy i działa wpadły do rzeki. Wydostawszy się szczęśliwie na brzeg, dostał się do niewoli — a wypuszczony w dwa lata później na wolność — osiadł w Saratowie, gdzie dotąd żyje, jako nauczyciel języka francuskiego. Gdy Aleksander III dowiedział się roku 1887 o starym weteranie, posłał mu w darze 1.000 rubli.

— **Dyamenty na wystawie antwerpijskiej.** Jedynem w swoim rodzaju widowiskiem jest urządzona w oddziale belgijskim na wystawie antwerpijskiej w hali przemysłu przez antwerpskich handlarzy dyamentów, wespół ze znanem południowo-afrykańskiem Towarzystwem ekploatacyi kopalni dyamentów, de Beeres, ekspozycya tych drogich kamieni oraz ich płuczkarnia i szlifiernia. Ta ostatnia przez cały dzień otoczona jest tłumem ciekawych; przy maszynach najnowszego systemu pracują robotnicy, zajęci szlifowaniem lub oprawianiem kamieni. W drugiej stronie owalnego pawilonu ułożone są w kunsztowne figury na aksamicie w gablotkach najpiękniejsze i największe brylanty, a ta część wystawy urządzoną została przez jedenaście największych antwerpskich szlifierni dyamentów. W Antwerpii znajduje się około 50 obrabiających dyamenty fabryk, które zatrudniają około 4.000 robotników. Jestto przemysł bardzo stary w Belgii; w roku 1476, Ludwik Van Berckem w Bruge wynalazł sposób obrabiania i szlifowania dyamentu, a osiadłszy w Antwerpii, która zasłynęła już z powodu obrabiania rubinów, utworzył tam cech szlifierzy dyamentów. Po rozruchach w wieku XVI, szlifierze ci, jak wielu zresztą rękodzielników i innych obywateli w Antwerpii, wywędrowali do Amsterdamu i od owej pory przemysł ten kwitnie w Holandyi. W Antwerpii zaś upadł nieco w ubiegłem stuleciu, a to z powodu różnych ograniczeń cechowych. W roku 1772 szlifowano tam wszakże jeszcze brylanty, przeznaczone do korony Ludwika XVI. Za panowania francuskiego i podczas całego trwania zjednoczonego królestwa Niderlandzkiego, antwerpski przemysł dyamentowy utracił wszelkie znaczenie; podniósł się dopiero nieco w roku 1837, poczem gdy w roku 1840 urządzono pierwszą szlifiernię parową, rozwijał się już stale, zwłaszcza po roku 1872, t. j. po wprowadzeniu pierwszych dyamentów z Przylądka, tak, że Antwerpia dorównała znów pod tym względem Amsterdamowi. W pierwszej obrabiane są przeważnie większe, w ostatnim — mniejsze dyamenty. Potrafią wszakże i szlifierze antwerpscy poradzić sobie z małymi kamieniami, jak tego dowodzi wystawiony brylant, który waży $^{1}/_{128}$ kar., a ma 158 ścianek; kamień ten jest tak mały, że trzeba go oglądać przez lupę. Kapitał, włożony w antwerpski przemysł dyamentowy, szacowany jest na najmniej 18,000.000 fl. Robotnicy zarabiają od 100—120 fl. miesięcznie. Specyalnością szlifierzy antwerpskich są tak zwane róże brabanckie i brylanty. W osobnej gablotce wystawiło Towarzystwo de Beers'a jedenaście rozmaitych gatunków dyamentów, wydobywanych z kopalni Kimberley: czyste białe, białe przylądkowe, żółte, odpadki, maccles, odpadki w różnych cieniach żółtych od najbledszego do brunatnego. Są tam i wystawione przez firmę londyńską „Chubb and Sons“ dyamenty kolorowe i oryginalnego kształtu, od białych do różowych, oliwkowe, złotawo-żółte, ciemno-bronzowe, a jeden z nich ma kształt palca ludzkiego. Do płuczkarni przywieziono transport ziemi z kopalni w Kimberley i obecnie codziennie o pewnych godzinach pewna ilość tej ziemi wsypywaną jest do maszyny, z której oddzielona wypada, rozpryskując się z jednej strony, gdy z drugiej wypada oczyszczony czarny żwir. Między tym żwirem szukają następnie doświadczeni robotnicy cennych kamieni. Cały ten proces odbywa się za wielkiemi szybami, w oczach zwiedzającej wystawę publiczności.

— **Egipskie konduktory.** Czego to ci starożytni Egipcyanie nie znali? Powaga w egiptologii, profesor berliński, Henryk Brugsch, dowodzi, że konduktory od piorunów w używaniu były w Egipcie. Znalazł on napis na świątyni w Edfu z czasów Ptolomeuszów, wyrażający, że naokoło niej mieścić się mają maszty, „ażeby przecinały burze na wyżynach niebios“. Inny znowu napis podaje, że sięgały aż do „sklepienia niebios i okute były miedzią krajową“, były to zatem — tak wnosi prof. Brugsch — piorunochrony w wielkim stylu. Niedość na tem, wnioskuje uczony berliński, że i obeliski miały równocześnie spełniać zadanie konduktorów i były u samego szczytu zakończone pozłacaną piramidą miedzianą. Pewien bowiem pisarz arabski twierdzi, iż żyjący za jego czasów kalif zdjąć kazał czubek metalowy obelisku w przypuszczeniu, że to złoto. Przekonał się jednak, że nakrycie obelisku było z miedzi i na pieniądze kazał je przetopić. „Te piorunochrony w stylu największym, w jakim je kiedykolwiek świat widział“, są słowa profesora Brugsch'a, „przecinały burze i służyły znajdującym się przy nich świątyniom za ochronę od gromów“.

— **Korea.** Oficer angielski, nazwiskiem Cavendish, odbywszy niedawno podróż po Korei, wydał obecnie książkę p. t. *Korea and the sacred white mountain* (Korea i święta biała góra), w której opisuje kraj ten i jego ludność. Wobec chwilowego zatargu Chin i Japonii o Koreę zwraca się na nią uwaga publiczna, przytoczenie więc niektórych, zaczerpniętych z książki powyższej szczegółów, będzie, sądzimy, na czasie. Armii, we właściwem tego słowa znaczeniu, nie posiada Korea; ani nie ma kraj odpowiednich środków, by ją utrzymać, ani też istnieje po temu potrzeba. Korea jest od wieków kością niezgody między Chinami i Japonią i w zazdrości tych państw polega jej bezpieczeństwo. Jakkolwiek podbita przez Chiny i nominalnie ich wasalka, jest Korea w rzeczywistości niezależną, o ile chodzi o jej sprawy wewnętrzne. Przez wiele lat płaciła Korea daninę Japończykom, po kilkakrotnych ich napadach, ale z pomocą Chin zrzucili Koreańczycy to jarzmo. Dwa te sąsiednie państwa z jednaką pożądliwością pragną zapewnić sobie lwi udział w kierownictwie spraw Korei i gdy cła w portach traktatowych pobierane są pod nadzorem urzędników chińskich, Japończycy prawie wyłącznie załatwiają sprawy bankowe i pocztowe. Utrzymanie się jako królestwa, zawdzięcza Korea w istocie nie swej militarnej sile obronnej, lecz jedynie geograficznemu położeniu i zazdrości swoich sąsiadów. Władza istotna państwa nie spoczywa w rękach króla, jakkolwiek jest on „panem 10.000 wysp“ i nominalnie nieograniczonym władcą swego kraju i swoich poddanych — lecz w rękach pierwszego ministra; pochodzi on z rodziny Ming i jest bliskim krewnym królowej, która opanowała zupełnie małżonka. W sprawach zewnętrznych zasięga król zazwyczaj rady jenerała le Gendre, Amerykanina; doradcą wojskowym monarchy jest również Amerykanin, jenerał Dye. Urzędnicy króla koreańskiego nie mają, zdaje się, innego celu, prócz wyzyskiwania na wszelki możliwy sposób ludu dla własnego wzbogacenia się, monarcha sam zaś trwoni dochody swego kraju w większej części dla zadowolenia swoich królewskich kaprysów. Niedawno kazał sprowadzić z Europy łódź parową dla swego osobistego użytku i raz jeden przejechał się nią po jeziorze w swoim parku. Chcąc iść za postępem cywilizacyi, według pojęć europejskich, założył „szpital królewski“. W dziewięć miesięcy po otwarciu tego szpitala odwiedził go lekarz i stwierdził, że przez cały ten czas ani jeden chory nie został przyjęty, a natomiast dwóch „chusahs“ (sekretarzy) oraz ze trzydziestu nadzorców z żonami i dziećmi prowadziło w szpitalu możliwie wygodne życie. Od obecnego „instruktora“ armii koreańskiej, jenerała Nienstrad, otrzymał p. Cavendish dokładne wiadomości o sile bojowej kraju. Ponieważ ludność Korei wynosi około 14 mil. osób, a mężczyzni obowiązani są spełniać służbę wojskową, przeto „pan 10.000 wysp“ mógłby mieć pokaźną armię, gdyby jenerałowie jego nie woleli puszczać większości rekrutów i przeznaczony dla nich żołd sobie zatrzymywać. Jedynie załoga stolicy, złożona z 5.000 ludzi, może rościć jakie takie pretensye do nazwy wojska regularnego według pojęć europejskich. Nawet setna część tych, którzy, jako zdatni do służby, figurują na listach nie wypełnia kiedykolwiek służby wojskowej. Co się tyczy handlu zagranicznego Korei, to wartość przywiezionych towarów wynosiła w roku 1888 nieco więcej, niż 3 mil. dolarów, w roku 1890 zaś prawie 5 mil. dol.; wartość wywozu wahała się między 800.000 i $3\frac{1}{2}$ mil. dol. Przekleństwem kraju jest, według p. Cavendish'a, prawie wyłącznie rząd jego, niedołężny i zły nad wszelki wyraz. W podróży po kraju do „góry świętej“ zrobił autor książki tę samą obserwacyę co w stolicy; uprzejme zachowanie się mieszkańców uderzyło go bardzo mile, nie okazują oni ani cienia owej właściwej Chińczykom nienawiści dla Europejczyków.

— **Sara Bernhardt** występuje obecnie tylko w południe, albowiem jest „zanadto wyczerpana, by poświęcać swoje noce.“ Odbywa ona teraz wycieczkę artystyczną po Szkocyi i Anglii. Impresaryowie Abbey i Grau dali jej do rozporządzenia osobny pociąg z wagonem sypialnym, kąpielowym, restauracyjnym i gabinet do grania, i płacą artystce, która podróżuje z całą swoją trupą, 12.000 fr. dziennie. Sara grywa jedynie *La Tosca* i urządza widowiska poranne w Edynburgu, Glasgowie, Bradfordzie, Birmingham'ie, Liverpool'u i Manchester'ze.

— **Fosforyzujące oblicza.** Nowość teatralna, dotycząca nie sceny, lecz publiki, robi obecnie furorę w Paryżu. Jest tam, jak i u nas zwyczaj, że przy podniesionej kurtynie, przyciemnione są miejsca zajęte przez widzów. Dawno się już pięknym paniom niepodobał ten zwyczaj, gdyż one do teatru chodzą nietylko, aby co widzieć, lecz także aby były widziane. Antrakty zaś są zbyt krótkie. Jedna z dam wielkiego świata zrobiła więc senzacyjne odkrycie „błyszczącego pudru“, który nadając twarzy miłego, fosforyzującego odbłysku, piękność nawet w ciemnościach uwidocznia. Naturalnie, że teraz w lożach można spotkać tylko „fosforyzujące oblicza“, co wygląda bardzo efektownie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 22 b. m.: *Favorita*, opera w 4 aktach Donizzeti'ego.

— Dnia 20 lipca przeważnie pochmurno; termometr od +14·3 doszedł do +24·2 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 21 lipca stan jego był 745·5 mm., termometru +15·6 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 22 lipca: Maryi Magdaleny; w poniedziałek 23 b. m.: św. Teofila i Apolinarego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Więcej zasługi niż wdzięczności zdobyło sobie Towarzystwo operowe, goszczące obecnie na scenie naszego teatru, wystawiając trzykrotnie „Ducha Wojewody.“ Polskich oryginalnych oper mamy tak niewiele, a po za „Halką“ i „Strasznym dworem,“ są one tak mało popularne, że wystawienie każdej z nich jest do pewnego stopnia zasługą, którą tem bardziej cenić trzeba, że w ogólności przygotowanie i wykonanie nowej opery jest bardzo kłopotliwe i trudne. „Duch Wojewody“ p. Grossmana spotykał się z sądami dość odmiennymi. Jedni zarzucali mu brak oryginalności i natchnienia, pewną oschłość w kompozycyi i niedość określony jej charakter; inni podnosili bogactwo pomysłów muzycznych, misterną robotę i opanowanie techniki kompozycyjnej. W każdym razie znajdujemy w utworze p. Grossmana kilka motywów świeżych i ładnie użytych, jak mazurek i czardasz w akcie drugim; arya Dokupila i chór żołnierzy w akcie trzecim. Mazurek (Ptaszku luby skowroneczku) stał się nawet tak popularnym, że bez niego nie może się obejść repertoar żadnej amatorskiej śpiewaczki. Podnieść także trzeba obie partye buffo prezesa i radczyni dobrze w charakterze utrzymane. Trudno tylko dokładnie określić rodzaj kompozycyi. Są to formy opery komicznej nie zawsze konsekwentnie przeprowadzone, użyte na tle operetkowem. Do tej wątpliwości przyczynia się niemało libretto, które znakomitemu jego autorowi niewiele sławy przysporzyło. W „Duchu Wojewody“ wyjątkowo humor nie dopisał Anczycowi, i dobry pomysł — satyryczny obraz życia kąpielowego na galicyjskiem pograniczu — rozpłynął się w szczegółach cokolwiek naiwnych a niedość zabawnych. Ilustrowanie muzyką tej wątłej treści nie było zbyt łatwe; ztąd też pochodzą niektóre niedostatki kompozycyi.

Wykonanie było w ogólności zadowalniające. Brakło jednak niezbędnego ożywienia i swobody. Trudno jednak wymagać zupełnej poprawności od artystów, którzy w przeciągu kilku dni musieli przygotować i wystawić operę pod względem techniki muzycznej wcale trudną. *Duch wojewody* jest tak skomponowany, że soliści nie wiele mają pola do popisu, a wszystkie prawie partye są jednakowych rozmiarów. Panna Niesiołowska śpiewała ładnie i z wdziękiem, p. Olszewski zrobił co mógł z swej niezbyt wdzięcznej roli, p. Pester trzymał się wybornie, a p. Roman wlał sporo komizmu w rolę prezesa. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje p. Rybak, który śpiewał i grał partyę Dokupila z prawdziwą werwą i życiem.

W niedzielę posłyszymy znowu *Faworytę*. Uznajemy wysokie zalety muzyki Donizetti'ego, ale nawet stałe sceny nie ryzykują już czterokrotnych powtarzań jego oper.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 21 lipca. Wszystkie sekcye zjazdu literatów i dziennikarzy polskich odbyły dziś wspólne posiedzenie w sali ratuszowej. Przewodniczył Piotr Chmielowski. Referat Szczepanowskiego: „O potrzebie swojskiego kierunku w naszej literaturze,“ oraz referat Roszkowskiego „o własności literackiej“ po dłuższej dyskusyi przyjęto do wiadomości. Bardzo żywe rozprawy rozwinęły się nad referatem Alberta Wilczyńskiego: „O utworzeniu stowarzyszenia wzajemnej pomocy literatów.“ W ciągu dyskusyi podniesiono istnienie pożytecznej instytucyi, a mianowicie wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich, z którą możnaby wejść w rokowania, w celu rozszerzenia jej działalności na literatów wogóle. Jeden z mowców wskazał, iż księgarze-wydawcy wyzyskują literatów; należałoby zatem szukać przeciw temu środków ochronnych. Ponieważ zapisało się do głosu więcej mowców, przeto dalszy ciąg obrad odroczono do godz. 3 po południu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz pozwolił, aby podkomorzy Stanisław hrabia Siemieński z Pawłosiowa przyjął i nosił honorowy krzyż kawalerski orderu Johannitów.

Minister oświaty nadał nauczycielowi religii przy V gimnazyum we Lwowie, X. Drowi Janowi Ślósarzowi, posadę nauczyciela religii przy szkole realnej we Lwowie.

Wiener Ztg ogłasza szereg odznaczeń dla osób, zasłużonych przy akcyi ratunkowej w celu ocalenia turystów, zamkniętych w grocie Lueg. Między innymi otrzymali złote krzyże zasługi: proboszcz Gasparitz w Semriach, zarządca górniczy Setz i dyrektor warsztatów Juelg.

Wiedeń 21 lipca. *Polit. Corr.* donosi z Belgradu: Król Milan udaje się z końcem lipca do Paryża, następnie do jednego z austryackich miejsc kąpielowych, a z końcem września powróci do Belgradu.

Praga 21 lipca. Wczoraj aresztowano tu czeladnika ślusarskiego Skabę i pomocnika handlowego, Jelinka, pod zarzutem należenia do tajnych stowarzyszeń. Jelinek uwolniony został w procesie przeciw członkom Omladiny.

Buda-Peszt 21 lipca. Wekerle udał się na dwór cesarski do Ischl, gdzie odbędzie się w poniedziałek zaprzysiężenie nowego ministra rolnictwa, hr. Andora Festeticsa.

Berlin 21 lipca. *Localanzeiger* donosi z Londynu, że po zbadaniu oka Gladstona, uznał Dr Nettleship drugą operacyę za konieczną w celu usunięcia nowo utworzonej katarakty.

Berlin 21 lipca. *Post* donosi, że major Wissmann odbył wczoraj długą konferencyę z dyrektorem wydziału kolonialnego przy ministerstwie spraw zagranicznych Dr Kayserem.

Rzym 21 lipca. Ajencya Stefaniego donosi z' Londynu: Wskutek wymiany not, przedsięwziętej za inicyatywą Anglii, podjąć mają Włochy i Wielka Brytania wspólną akcyę w celu przeszkodzenia dalszym komplikacyom sporu między Japonią a Chinami w sprawie Korei.

Rzym 21 lipca. Wczoraj w nocy eksplodowała przy murze ogrodu ambasady angielskiej nieszkodliwa petarda. Jest przypuszczenie, że nieznane indywiduum chciało się pozbyć petardy jako kompromitującego przedmiotu. Wybuch nie zrządził żadnej szkody.

Rzym 21 lipca. Z Kassali donoszą, że wojska włoskie dalej ścigają derwiszów. Kilka plemion okolicznych poddało się Włochom. W Kassali znaleziono wielkie zapasy zboża i amunicyi. Postawa wojska była wyborna.

Rzym 21 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu zalecał Crispi w dłuższej przemowie przyjęcie bez zmiany skarbowych przedłożeń rządu. Po zamknięciu dyskusyi jeneralnej rozpoczęły się obrady nad poszczególnymi artykułami.

Paryż 21 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła Izba 297 głosami przeciw 205 art. I pierwszego projektu ustawy przeciw anarchistom o przekazaniu anarchistycznych przestępstw prasowych sądom policyjnym.

Paryż 21 lipca. W ciągu obrad nad ustawą przeciwko anarchistom uchwaliła Izba deputowanych poprawkę zaprojektowaną przez Leona Bourgeois a przyjętą przez rząd, według której do artykułu 1-go ustawy dodać należy słowa: „jeśli te przekroczenia ustaw mają na celu akt anarchistycznej propagandy.“

Charków 21 lipca. Wzdłuż linii kursko-charkowskiej, w okolicach stacyi Pokrowskoje, spadł straszliwy grad, który zniszczył zasiewy na znacznej przestrzeni. Piorun spalił wiele chat włościańskich; 8 osób zginęło.

Zofia 21 lipca. Wiadomości, otrzymane ze strony najbardziej kompetentnej, stwierdzają, że doniesienia o rozruchach w Bregowie i Tirnowie są znacznie przesadzone. W Bregowie przyszło tylko do zwykłej bijatyki; w Tirnowie wybito w jednej willi kilka okien.

Cagliari 21 lipca. Przed portalem gmachu wojskowego trybunału sądowego znaleziono flaszkę wypełnioną prochem i materyałami wybuchowymi. Lont był do połowy spalony.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 lipca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 45	Anglobank	157 25
Renta austryac. srebrna „	98 40	Union	263 —
Renta austryac. 4% złota	122 40	Bankverein	138 75
Renta austryac. 4% koronowa	97 75	Akcye Länderbank	248 30
Akcye ban. austr.-w.	1002	„ kol. Kar. Lud.	217 25
„ kredytowe	366 75	„ „ lwowsko-czerniow.	281 75
Londyn	124 45	„ „ południ.	107 75
Napoleony	9 90½	Elbethal	267 —
Dukaty	5 89	Nordbahn	3080
Marki	61 02½	Staatsbahn	345 75
4% Renta węg. kor.	96 30	Alpin	81 10
4% „ „ złota	121 60	Akcye tytoniowe	212 —
Losy prem. węg.	150 —	Ruble	133 50
Losy tureckie	68 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 lipca.

Banknoty austr.	163 75	4% Listy likw. pols.	65 75
Krótki Wiedeń	163 60	Renta włoska	77 75
Banknoty ros.	219 —	Akc. austr. kred.	216 12
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Obwieszczenie dzierżawy.

ROZPRAWA ODBĘDZIE SIĘ: dnia	w stacyi i urzędzie	dla stacyi dzierżawnej	na czas do	na czas od	na następne potrzeby zaopatrzenia dla garnizonującego wojska, wojsk. zakładów, izolowanych osób i obrony krajowej: dziennie siana à 3400 gramów (porcyj)	dziennie siana à 4500 gramów (porcyj)	dziennie słomy na sieczkę à 850 gramów (porcyj)	dziennie słomy na podśc. à 1700 gramów (porcyj)	4 miesięc. do łóżek	miesięcznie węgla kamiennego w zimie	miesięcznie węgla kamiennego w lecie	obok podana potrzeba na jeden rok obliczona wynosi co do: siana (cetnarów metrycznych)	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamien.	Wadium co do siana (złotych reńskich)	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamien.
1. sierpnia 1894 r. o godzinie 10 przed południem	Tarnowie, w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska	Tarnów	dnia 30 września 1895 roku	dnia 1 października 1894 roku	—	—	—	548	242	878	225	—	—	3400	726	6618	—	—	280	70	250
		Nowy Sącz			—	4	—	11	50	70	—	180	—	68	150	420	25	—	6	15	20
7.		Opawa			—	49	—	49	175	590	127	800	—	300	520	4300	100	—	30	100	200
		Karniów			—	7	—	7	40	70	—	110	—	40	120	420	15	—	5	20	20
		Cieszyn			—	21	—	21	98	342	68	340	—	130	300	2400	55	—	15	45	100
		Bielsko			—	5	—	5	37	107	21	80	—	30	120	760	10	—	5	20	50
9.	Ołomuńcu	Ołomuniec			—	—	12	903	420	1740	330	—	37	5500	1250	12400	—	5	1000	270	700
		Przerów			300	14	—	314	33	70	20	3900	—	1920	100	540	600	—	200	20	40
		Prościejów			122	21	—	143	13	60	9	1830	—	875	40	420	250	—	100	10	20
		Hranice			164	6	—	334	17	170	50	2100	—	2050	50	1300	330	—	200	10	80
		Szymberk			—	10	—	10	96	520	44	160	—	60	300	3400	20	—	5	40	200
13.	Krakowie	Wadowice			68	172	—	240	100	45	—	3670	—	1490	300	270	500	—	150	30	8
		Chrzanów			160	7	—	167	18	—	—	2100	—	1036	54	—	320	—	110	8	—
		Kenty			160	7	—	167	18	—	—	2100	—	1036	54	—	320	—	110	8	—
		Niepołomice			160	13	—	173	60	—	—	2202	—	1073	180	—	330	—	110	18	—
		Bochnia			—	—	—	331	80	250	60	—	—	2053	240	1860	—	—	210	25	60

UWAGA.

1. **Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:**
a) większą ilość, mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;
b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów, rezerwy zapasowej i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;
c) potrzebę dla przemarszu podług art. IV *C—c* zeszytu warunkowego z 1 Lipca 1894 r., jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość oddania dla przemarszów;
d) potrzebę słomy długiej, żytnej, do robienia powróseł w stacyach własnego zarządu Bochni, Tarnowie i Ołomuńcu;
e) potrzebę dla szkół oficerskich, brygad, szkół podoficerskich i szkół nauki konnej mających być w miesiącach zimowych w Tarnowie i w Ołomuńcu, a ewentualnie w Przerowie i Prościejowie ustanowionemi;
f) potrzebę tych dodatków do słomy na podściółkę i do serwicu opałowego i do gotowania, jakie w czasie periodu dzierżawy dozwolonemi zostaną;
g) potrzebę w r. 1895 dla wojska znajdującego się w dotyczącej stacyi lub od tejże stacyi do 15 klm. w oddalonych miejscach skoncentrowanego.

2. Dostawcy słomy w Ołomuńcu wolno będzie wspólnie z magazynem prowiantowym używać wojskowej wagi mostowej w magazynie siana za opłatą rocznego czynszu dzierżawnego w kwocie 72 złr. na rzecz skarbu wojskowego.

3. Dzierżawcy słomy do łóżek są obowiązani, potrzebną ilość tego artykułu także i w dotyczącej stacyi znajdującej się obronie krajowej po umówionej cenie jak i dla c. i k. wojska według wezwania dostarczać.

W tym wypadku otrzymają dzierżawcy przed rozpoczęciem peryodu dzierżawnego dotyczące wskazówki.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności zadośćuczynienia wymogom dzierżawy,** o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi a nie mającym zaprotokółowanej firmy, wystawiają świadectwa właściwe władze polityczne miejsca zamieszkania; w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie, Frydku i Bielsku (Magistrat).

Świadectwa rzetelności mają być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. magazynu zaopatrzeń wojska, w którym podług wyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozpraw dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10-tej przed południem.**

Podania zbiorowe cen na siano i słomę są dozwolone — mogą być jednak tylko dla jednej stacyi wraz z miejscem konkurencyjnem wstawione.

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 12 dni, lub też oferty, w których jest zawarunkowaną mniejsza kaucya, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla więcej stacyj, nareszcie oferty, które odstępują od ogłoszonych warunków, albo w których ceny dla różnych czasokresów są podane, nie będą uwzględnione.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie **różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.**

Podania cen na artykuły spożywcze mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według ustępu IV zeszytu warunków.

Oferenci muszą się zrzec obowiązku zadośćuczynienia ze strony zarządu wojskowego terminom co do oświadczenia się przyjęcia ich ofert, zakreślonym w §. 862 kodeksu cywilnego i artykułu 318 i 319 kodeksu handlowego w przedmiocie oświadczenia się co do przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

3. **W ofercie musi być złożone poręczne dokładnie wyszczególnione a wynoszące 5% zaoferowanej należnej kwoty.**

Gminy, producenci i stowarzyszenia rolnicze, które dostawę produktów rzeczonych własnemi siłami uskutecznić są w stanie, są od złożenia kaucyi i porecznego zwolnione.

4. Siano i słoma na podściółkę ma być co 5 dni, węgiel kamienny półmiesięcznie, a słoma łóżkowa co cztery miesiące naprzód na miejscu dostawy zaopatrującym się oddziałom bezpośrednio odstawioną.

Słoma do łóżek i węgiel kamienny mają być dostawione we wszystkich stacyach przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania, z wyjątkiem stacyi Ołomuńca, gdzie odpada dowóz słomy do łóżek przeznaczonej oraz węgla kamiennego dla artyleryi i trenu, za to jednak zobowiązanym jest dzierżawca węgla kamiennego w tejże stacyi dostawić także drzewo na podpałkę dla oddziałów wojska i zakładów przeznaczone (z wyjątkiem artyleryi i trenu) z skarbowego miejsca składu drzewa, z któregoto powodu co do tego należy w ofercie osobną propozycyą uczynić.

W Morawskiej Hranicy nadto winien także dzierżawca siano i słomę na podściółkę dla szkoły kadeckiej kawalerzystów przeznaczone, dostawić do budynku szkolnego.

Zostawia się dowolności oferenta doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od centnara metrycznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, natedy uważa się, że została ona włączoną do ceny oznaczonej za słomę do łóżek, względnie za węgiel kamienny i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

Słoma na podściółkę, która musi przynajmniej ¼ część słomy długiej zawierać, może być oferowaną, ogólnie w jednej cenie, a nie osobno jako słoma długa (równianka) i maszynowa (mierzwa) po pewnych cenach.

W ofercie na węgiel kamienny musi oferujący podać oprócz nazwy węgla także kopalnię, z której tenże pochodzi i miejscowe położenie tejże.

5. W stacyach: Nowy Sącz, Wadowice, Chrzanów, Kęty, Niepołomice, Cieszyn, Hranice i Przerów musi być **rezerwowy zapas siana utrzymywany w ilości trzech-miesięcznej bieżącej potrzeby,** we wszystkich innych stacyach w ilości jednomiesięcznej potrzeby, bez względu, czy rzeczywiste oddanie siana w ciągu całego roku lub w krótszym czasie nastąpi, przyczem się zauważa, że połowa tego zapasu siana z trzechmiesięcznych zapasów rezerwowych musi być prasowaną i **co do jakości zupełnie przepisom odpowiadać.** Oferty, przy którychby sobie odnośnie do wymienionych wyżej stacyj utrzymywanie tylko jedno-miesięcznego zapasu rezerwowego zastrzeżono, nie zostaną wcale uwzględnione.

Siano prasowane, musi być przynajmniej do połowy pierwotnej objętości sprasowanem, a najmniejsze wiązki muszą ważyć najmniej 30 kilogramów.

6. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

7. **Wszelkie bliższe warunki** mogą być przejrzane w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu**, we wszystkich powiatowych władzach (starostwach) jak i w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozpraw wypracowany zeszyt warunkowy z daty 1 Lipca 1894 r.

W wymienionych magazynach potrzeb wojskowych, mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

8. **Już z wniesieniem oferty zmuszonym jest każdy oferent do dotrzymania w tym zeszycie zawartych ustanowień.**

9. **Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym** przyznanemi będą co do współudziału w dostarczaniu potrzeb zaopatrzenia pewne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim stowarzyszeniom do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże interesenci dowiedzieć się a względnie przeczytać mogą.

Kraków, dnia 1 Lipca 1894 r.

Z Intendantury c. i k. 1go korpusu.

---

50 kr. Stempel

Eventuel Stampiglie des Offerenten

Offert-Formulare.

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 4026 vom 1. Juli 1894 für die Arendierungs-Station . . . .
1 Portion . . } im gebundenen Zustande { Heu . . . à 5600 Gramm zu . . . . Kreuzer sage! . . . . Kreuzer
1 Portion . . Grummet . à 5600 Gramm zu . . . . Kreuzer sage! . . . . Kreuzer
1 Portion . . Streustroh . à 1700 Gramm zu . . . . Kreuzer sage! . . . . Kreuzer
1 Meter-Centner Bettenstroh zu . . . . fl. . . . . . . Kreuzer sage! . . . . Gulden . . . . Kreuzer
1 Meter-Centner Steinkohle (. . . Gattung) . zu . . . . fl. . . . . . . Kreuzer sage! . . . . Gulden . . . . Kreuzer
auf die Zeit vom 1. October 1894 bis 30. September 1895 abgeben, das Bettenstroh gegen Vergütung von . . Kreuzer sage! . . . . . Kreuzern, die Steinkohle gegen Vergütung von . . . . Kreuzer sage! . . . Kreuzern per Met. Ctn. den fassenden Parteien in ihre Ubication zuführen, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten *) des Artikels IV des Arendierungs-Bedingnisheftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . fl. bestehend in . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 perzentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstens durchzuführen.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . . zu . . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direckt dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . . übermittelt werden.

. . . . . . am . . . . . ten . . . . . 1894.

Unterschrift (Vor- und Zunahme) des Offerenten
wohnhaft in

*) An dieser Stelle soll einer der drei Punkte A) B) oder C) und beziehungsweise a) b) oder c) des Artikels IV des Bedingnissheftes angesetzt werden. — Sollte aber diese Stelle bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit an Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten C) c) als bindend angenommen werden.

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 1. Juli 1894 zur Verhandlung am . . . . . ten August 1894.

(1846)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (1825 69-)

Eduard Bendt, Braunschweig.

Słuchacz teologii katol., który chce się wyuczyć **języka polskiego, poszukuje** od 1 lub 15 sierpnia **posady** jako

nauczyciel domowy.

Łaskawe oferty przyjmuje do 15go lipca: **Paul Giering, stud. theol. kath., Breslau, Martinistr. 3. I.** (1757-2-2)

Do odwaniania ust

NAJLEPSZY UZNANY ŚRODEK.

Röslera (1698 4-15)

woda do ust i zębów

jest niezaprzeczenie najlepsz. środkiem przeciw **bólom zębów** i służy zarazem do **konserwowania i czyszczenia zębów.** Ta od lat uznana i słynna, zachwalana woda do ust, usuwa w ustach wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

***R. Tüchler*, aptekarz**
(W. Rösler's Nachfolger)
w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.

Należy strzedz się przed **naśladowaniami** i żądać **Röslera wody do ust** tylko z **Regierungsgasse Nr. 4 w Wiedniu.**

Główny skład mają aptekarze **E. Heller** w **Krakowie** i **Dr. Rucker** we **Lwowie.**

Najlep. czernidło w świecie!

Fernolendta czernidło na obuwie

w Wiedniu.

Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez** witryolejn **nadaje ciemno-czarny połysk**

I KONSERWUJE SKÓRĘ.

— **Wszędzie do nabycia.** —

Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (426 12-)

St. Fernolendt!

Na jasne obuwie znakomita maść na skórę naturalną.

CZOKOLADA JORDAN & TIMAEUS c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW W WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE KAKAO (1750-35)

Prasy do siana

dla ruchu ręcznego, do powożenia i stałe, najśwież. konstrukcyi, także do prasowania słomy, wełny drzewnej, lnu i do wielu innych materyj stosowne, dostarczają

Ph. Mayfarth & Co.,

fabryki machin gospodarczych w **Wiedniu,** 2/I, Taborstrasse 76. (1185-7-10)

Katalogi darmo. Zastępcy pożądani.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(334-33 52)

Fotograficzne przyrządy z fabryki R. Lechnera.

Davida przyrząd fotograficzny salonowy i do podróży, trojakiej wielkości. **Wernera** przyrząd fotograficzny salonowy i do podróży, ośmiorakiej wielkości. **Lechnera** uniwersalna ciemnica w 3 gatunkach. **Lechnera** ciemnica odblaskowa (patent Zopf) w 2 gatunkach.

Bardzo wielki skład przyrządów, przyborów i chemikalij dla fotografów-lubowników. — Cennik darmo i opłatnie. (1693 5-6)

R. Lechner. Photografische Manufactur (Wilhelm Müller),
(Kunsttischlerei). **Wien, I., Graben 31.** (Constr. Werkstätte).

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,
Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (1621-41 50)

Preblauska woda szczawiowa

najczystszy alkaliczny szczawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych nieżytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżycie pęcherza, tworzeniu kamienia w pęcherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zarazem najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenverwaltung in Preblau,** Post St. Leonhard, Kärnthen. (89 18 26)

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**
P. Rigollot (210-12-)

R. WOLF

w Magdeburg-Buckau

najznaczniej. fabryka lokomobil w Niemczech.

LOKOMOBILE

Z DAJĄCEMI SIĘ WYCIĄGNĄĆ KOTŁAMI RUROWEMI
o sile 4—200 koni,

bardzo trwałe i bardzo oszczędne machiny do ruchu, działające bardzo wiele, dla **wielkiego i małego przemysłu,** tudzież **gospodarstwa rolniczego.**

Wolfa lokomobile **pobiły** z powodu swego niezrównanie niskiego zużycia paliwa na **wszystkich** niemieckich wystawach lokomobil swych konkurentów.

Wszystkie więcej niż przed **30**-tu laty z tej fabryki wyszłe lokomobile (kilka tysięcy) **są obecnie jeszcze w używaniu.**

R. Wolf buduje prócz tego: **dające się wyciągnąć kotły rurowe, machiny parowe, pompy odśrodkowe,** tudzież **urządzenia do głębokiego wiercenia** na większe głębokości.

Na **powszechnej krajowej wystawie** we Lwowie od 5 czerwca do października b. r. służą **2 Wolfa compound lokomobile** każda o sile **100 koni** do ruchu dynamo machin w elektrycznym pawilonie. (1371-3 7)

DLA GOSPODARZY I PRZEMYSŁOWCÓW!

MOTORY NAFTOWE BEZPIECZNE

(SYSTEM HORNSBY-AKROID)

dla zwykłej nafty do lamp, stałe i ruchome na kołach, można wszędzie ustawić bez koncesyi, o sile 1½ do 40 koni. **Motory gazowe i motory parowe** najlepszej konstrukcyi i tanie, różnej wielkości, o sile ½ do 50 koni. — **Przenośnie** wedle systemu Sellera. — Prospekta i cenniki wysyła darmo c. k. uprzyw. fabryka machin

G. Bernhardt's Söhne,

WIEN, Gaudenzdorf, Hauptstrasse Nr. 23.

ZDOLNI ZASTĘPCY POSZUKIWANI. (1503 7-10)

Pierwsza c. k. austr.-węgier. wył. uprz. fabryka

Farb facyatowych

p. f. KAROL KRONSTEINER, Wien, III., Hauptstr. 120

we własnym domu.

Odznaczona złotemi medalami. Dostawia dla arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, wszystkich kolei, Towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, bardzo wielu Towarzystw budowlanych, przedsiębiorców budowniczych i budowniczych, tudzież wielu właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo po 16 ct. wzwyż, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie podobne do powłoki olejnej. (625-18)

Zbiór próbek i opis użycia darmo i opłatnie.

Ważne dla każdego. **Ważne dla każdego.**

WODA DO PICIA BEZ BAKTERYJ

jest koniecznie potrzebną dla **każdego gospodarstwa domowego,** dla **fabryk wody sodowej, w browarach** i t. p. szczególniej w okolicach z niezdrową wodą. **Racyonalną pomoc tworzą jedynie i wyłącznie c. k. uprz.**

Filtry Berkefelda,

które kilkakrotnie wypróbowane przez pierwszych bakteryologów w Europie, dostarczają najczystszą wodę bez bakteryj.

Skład w Wiedniu, III/I, Baumgasse Nr. 5.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Ważne dla każdego. (1616-4 6) **Ważne dla każdego.**

Ostrzeżenie!

Celem zapobieżenia licznym fałszowaniom, jakim podlega moja

prawdziwa woda kolońska

upraszam moją Szanowną klientelę, ażeby zechciała dokładnie na to uważać, że każda moja flaszeczka ma następną prawnie ochronioną etykietę: (1366 9 13)

JOHANN MARIA FARINA
COELN AM RHEIN
Johann Maria Farina gegenüber dem Neumarkt
Hoflieferant des k. k. Österreich. Hofes, S. M. des Kaisers von Brasilien, S. K. M. des Gross-Sultans der Türkei, S. M. des Königs von Italien, S. M. des Königs von Spanien, S. M. des Königs von Portugal, S. M. des Königs von Griechenland, Ihrer K. K. Hoheit der Kronprinzessin von Österreich-Ungarn.
GEGENUEBER DEM NEUMARKT

posiadacz kilku pierwszych medali odznaczeń z różnych wystaw powszechnych.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach perfum, składach aptecznych itp.

Główny skład mojej prawdziwej wody kolońskiej dla Austryi-Węgier znajduje się od 35 lat pod moją własną firmą

w WIEDNIU, I., Kohlmarkt Nr. 22, I. Stock, Ecke der Herrengasse.

LE GRIFFON — PRAWDZIWY FRANCUSKI PAPIER — NAJLEPSZY — NAJPOSZUKAŃSZY — NAJBARDZIEJ SŁUŻĄCY ZDROWIU — CYGARETOWY PAPIER
STRZEC SIĘ PRZED WSZELKIMI NAŚLADOWANIAMI.
ZWAŻAĆ NA MARKĘ.
DÉPOSÉE MARQUE (1623 43-52)

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktycznych lekarzy, nietylko w Austryi-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM.

Skutek mydła smołowcowego Bergera, jako higienicznego środka dla usunięcia łupieżu z głowy i brody, dla czyszczenia i odwaniania skóry, jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 cent.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Trauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński: w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (740-20 24)

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Now. Sączu, w Tarnopolu i w Budapeszcie, Karlsring.
Heilmann Kohn i Synowie,
ul. Grodzka l. 9, I. p.

Tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, (1660-55-)
dostać można
najtaniej najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne. z materyj krajowych i zagranicznych.**

CARL KUHN & Co.

w WIEDNIU.

Znak ochronny.

FABRIKS MARKE SCHÜTZE

Ostrzeżenie!

Znak ochronny i **ETYKIETY PUDEŁEK** naszych

stalowych piór do pisania

są prawnie ochronione, upraszа się zatem usilnie o uważanie na ***każdą literę firmy,*** tak na piórach jak na etykietach. (1625 2-6)

Carl Kuhn & Co.

Żadne pudełko bez znaku ochronnego.

Naśladowania będą tak jak dotychczas sądownie ścigane.

ERNEST HOTOP,

INŻYNIER CEGIELNIANY,
BERNO MOR., Olmützergasse Nr. 9 (Erste Brünner Maschinenfabrik)
BUDAPESZT, Aeussere Waitznerstr. 70, fabryka machin Gutjahr i Müller,
i w **Berlinie W., Kurfürstenstrasse 122.**

Najkorzystniejsze

D. R. P. 67329/70555 **urządzenie suszarni** Oest.-Ungar. Pat. Nr. 12699/32038 dla **kamieni murowych, dachówek, zendrówek, innych towarów glinianych, kamieni cementowych** i t. p. — **PRAKTYCZNIE UZNANE** w połączeniu z **PRZENOŚNIKIEM** dla **przenoszenia kamieni wprost od prasy do rusztowań suszarni.**

Projekta do nowych urządzeń cegielń, wapienników i fabryk cementu. (520-8-)

Machinowe urządzenia, szczególnie: **cegielnie** własnej najświeższej konstrukcyi, bardzo wielkiej działalności, bardzo trwale wykonane. — **Walcowy przyrząd zasiłkowy** dla tłustego i świeżo wykopanego materyału, którego walce nie chcą chwytać.

Urządzenia szlamowni.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała i poleca dziełko świeżo wydane pod tytułem:

Wyjaśnienia obowiązków i korzyści

Bractwa

Szkaplerza karmelitańskiego

z dodatkiem **Nowenny i modlitw do Najśw. Maryi Panny Szkaplerz.**

napisał

O. Romuald od św. Eljasza

karmelita bosy.

Cena egzemplarza **15** cent., z przesyłką o **5** ct. więcej. (1702-8)

Neopresbyterzy

mogą *erga unam lectam* otrzymać egzemplarz **Rocznika kazań na wszystkie niedziele w roku** od *X. J. K Matulskiego*, Łąki, poczta Frysztat, w Śląsku austryackim, opłatnie. (1827)

Polka Froeblanka

poszukuje posady. Bliższa wiadomość przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 30, parter. (1800-1-3)

Ogrodnik

żonaty, 30 lat mający, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami — poszukuje posady od 1go października. — Łaskawe zgłoszenia pod l. **J. P.** w **Truskawcu**, p. Truskawiec. (1798)

Panom dziedzicom rekomendować mogę

Gorzelnianych

inteligentnych, postępowych, obeznanych gruntownie z wszelkiemi najnowszemi urządzeniami gorzelni, którzy samodzielnie z dobremi rezultatami większemi gorzelniami zarządzali

R. Koczorowski w Poznaniu

BIURO REKOMENDACYJNE

(1850-1-3) istniejące od roku 1879.

Para klaczy

zaprzęgowych 5 letnich, miary $15^1/_2$, zupełnie zdrowych i wyjeżdżonych, jest do sprzedania. — Wiadomość w domu L. 14, ul. Kanonicza w Krakowie. (1802-1-3)

POSZUKUJE SIĘ

do kupna **majątku ziemskiego** w zachodniej Galicyi, w dobrej glebie, z wygodnym domem mieszkalnym, w pobliżu kolei i szosy, w cenie 50,000 złr. do 100,000 złr. — Pośrednicy wykluczeni. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarya **c. k. notaryusza Wiktora Brzeskiego w Krakowie,** ulica Kanonicza 14. (1801-1-3)

Na lato

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

poleca:

hamaki szare z guzami sztuka 3 złr.

hamaki bez guzów . . „ 5 „

(1853 1 3) **Dyrekcya.**

BAY RUM

najlepszy środek na wzmocnienie włosów i usuwający łupież, do nabycia w cenie 50 ct. w aptece pod „złotą Głową“ (1838-1-)

L. Rosnera w Krakowie.

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami przy plantach i sklepy w domu pod l. 71 przy ulicy Grodzkiej. (1500-18-)

Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. Lederhofer w PRADZE,

Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (1646 4)

Na ten herb miasta Tokaju rejestrowany znak ochronny **jedynej, tylko w Tokaju** istniejącej

pierwszej tokajskiej fabryki koniaku,

jedynie wyrabiającej **prawdziwy** tokajski koniak z herbem miasta,

pod kontrolą Wys. kr. węgier. ministeryum handlu, należy zawsze **dokładnie** uważać i żądać, gdyż **tylko tokajski koniak z herbem miasta** jest rzeczywiście prawdziwy. (1842 2 28)

Ważne dla wszystkich!!

Ktokolwiek potrzebuje inserować zarówno z **Krakowa** jak z **prowincyi**, w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych; Ktokolwiek** w **Krakowie prenumeruje** gazety **miejscowe, krajowe i zagraniczne** — zarówno **osoby prywatne**, jak: **instytucye, czytelnie, kawiarnie** itd., **najtaniej** i **najdogodniej** załatwić to może za pośrednictwem

Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń

Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej

w Krakowie, (1096-14-)

Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.

W najzdrowszej dzielnicy miasta, **przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie,** znajduje się:

Pensyonat Wychowawczy

mający na celu

połączyć systematyczną naukę i domowe wychowanie ze zdrowiem ciała.

Uczniowie szkół gimnazyalnych i realnych, tak prywatni jak i publiczni, znajdą w Zakładzie zdrowe utrzymanie i opiekę troskliwą. — Zakład pozostaje w ciągłem porozumieniu ze Szkołą, a nauka powierzoną jest doświadczonym Nauczycielom dokładnie obeznanym z planem i systemem naukowym szkół gimnazyalnych i realnych.

Kierownik Pensyonatu jest **z zawodu pedagogiem i wychowawcą mogącym się wykazać jaknajchlubniejszemi rekomendacyami pierwszych Domów Magnackich w kraju,** w których przez lat 15 z górą uczniów kształcił i wychowywał — niemało więc nabył doświadczenia w kierowaniu młodych serc i umysłów.

Zwracam uwagę JWch Rodziców i Opiekunów, iż w celu skutecznej pracy w kierunku wychowawczym, **przyjmuję corocznie tylko kilku doborowych uczniów,** dlatego upraszam o wczesne porozumienie się ze mną ustne lub listowne pod adresem: (1498-12-20)

L. Glatman (Ludomir)

w Krakowie, ul. Siemiradzkiego L. 5, na dole.

Młody człowiek

liczący 25 lat, energiczny i zdrowy, z dobrej rodziny, porucznik rezerwowy, obeznany z prowadzeniem ksiąg i manipulacyą biurową, władający doskonale językiem niemiec. i polskim, poszukuje odpowiedniej posady w interesie handlowym, jakiem przedsiębiorstwie przemysłowem lub t. p.

Łaskawe oferty pod lit. **Z. Z.** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1823-3 3)

Suknie damskie

wykonywa w najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD

St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice 19.

Poleca zarazem

Kapelusze damskie

w wielkim wyborze, *Kwiaty paryskie, Pióra strusie i fantazyjne, Gorsety, Parasole angielskie — oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.* (1699 5 10)

Zamówienia z prowincyi wykonywa najspieszniej z gustem i elegancyą — po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Cukierki do burzącej limoniady

(1 szklanka limoniady tylko 2 c.) jedynie prawdziwe w zwojach z tym (1314 15 15)

sądownie ochronnym znakiem fabrycznym i firmą: **Fabrik orient. Zuckerwaaren, Prag, Kgl. Weinberge „Plzenka“** są wszędzie do nabycia.

Fabryka TUTEK cygaretowych „NORIS“

w Krakowie, ul. Poselska L. 25,

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon.“** — **„Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie: **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.“** JP (937-41-52)

Do nabycia w **handlach i trafikach**, taksamo na prowincyi. — Dla pp. kupców, Kółek rolniczych i trafikantów korzystne warunki.

Na powietrzu suszony

naturalny nawóz stajenny

(WĘGIERSKIE GUANO)

z naszych stajen opasowych fabryki spirytusu, w okruchach, mielony lub rozdrobniony, najpewniejszy i najdawniejszy nawóz, polecamy w dowolnej ilości za poręczeniem zawartości.

BRÜDER NEUMAN

Spiritus- und Presshefefabriken, Spiritusraffinerie und Dampfmühle

in Arad. (1799 1-3)

Skład fortepianów,

PIANIN I HARMONIUM

Wiktora Barabasza i Winc. Wawrzyckiego

w Krakowie, Rynek 13,

poleca instrumenta z pierwszorzęd. fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancyi — na raty.

(1107 78)

Każdy może fotografować!

Zapomocą kieszonkowego aparatu „Polonia“ w formacie wizytowym za 5 złr. wraz z chemikaliami, na składzie są również większe aparata aż do 200 złr. oraz najczulsze płyty, najlepsze papiery i t. p. z wiedeńskich i zagranicznych fabryk. — „Ciemnica zawsze do dyspozycyi“. — Przyjmuje też aparata do reparacyi. JP. (1843-2 20)

ANTONI LARISCH.

Skład aparatów fotograficznych, Kraków, ul. Karmelicka 12.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (345 13-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Znak ochronny. Cena $^1/_1$ flaszki 1 złr. wal. a.	**Oddawna wypróbowany ból kojący środek domowy.** Wzmacniające wcieranie przed i po natężeniu. **Kwizdy płyn gośćcowy.** **Główny skład ma apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem. Do nabycia we wszystkich aptekach.** Należy uważać na znak ochronny i żądać wyraźnie: **Kwizdy płynu gośćcowego.** (336-10-20)	Znak ochronny. Cena $^1/_2$ flaszki 60 ct. wal. a.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1705 34)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Pumpen Waagen

Pumpen aller Arten für häusliche und öffentliche Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

NEUHEIT: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren.

Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

Waagen neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal-, Centesimal- und Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen für Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrication.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien,** I. Wallfischgasse 14, I. Schwarzenbergstrasse 6. Kataloge gratis und franco. (623-18 26)

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, na krawieczyźnie, białem szyciu i kuchni, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod liter. **M. K. poste restante Limanowa.** (1797-2-3)

Kandydat nauczycielski

poszukuje posady domowego nauczyciela do uczniów ze szkół normalnych. Na żądanie świadectwa. — Bliższa wiadomość **w Zarządzie szkoły ludowej Niwiska ad Kolbuszowa.** (1833 3 6)

Krynica.

Zachęcona życzliwem przyjęciem, jakiego doznał mój **pensyonat** w ubiegłym sezonie, podaję do wiadomości, że także w bieżącym roku prowadzić go będę.

Chcąc jednak dogodzić wielokrotnie wyrażonemu życzeniu — **rozszerzam zakład** o tyle, że i całe rodziny znajdą w nim pomieszczenie.

Bliższe warunki podane są w regulaminie, który na żądanie przesyłam i szczegółowych wyjaśnień udzielam.

Właścicielka pensyonatu

Emilia Burzyńska,

wdowa po prof. Uniwersytetu Jagiell.

(1026-11-) **w Krynicy.**

Dla PP. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, tokarzy, stolarzy, kapeluszników, farbiarzy, blacharzy i wogóle **wszelkich profesyonistów,** ustanowiłem **wyjątkowe ceny zniżone** na wszelkie potrzebne materyały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp. Majstrów.

GŁÓWNY SKŁAD FARB I MATERYAŁÓW

ALOJZEGO HÜBNERA

we LWOWIE, Rynek Nr. 38.

(1581 6 17)

Za złr. 5·20

rozsyła za zaliczką pocztową z ocleniem i opłatnie do wszystkich miejscowości Austryi-Węgier **4 litrową baryłkę** wybornego mocnego francuskiego (1611 8-12)

koniaku

R. Maiti, Kapodistria.

K. Knoreck i Spół.

Kraków, ul. Floryańska 23,

POLECA

SARNINE

świeżą na części,

ORAZ JP. (1561-34-)

BULION **osobliwy** z dziczyzny własnego wyrobu.

Un Prêtre français

ancien Professeur, muni des meilleures recommandations, cherche un Préceptorat en Pologne. Ecrire à l'abbé **Jeancin à Bagatela, par Ostrovoo, Gd Duché de Posen.** (1735-5-6)

SKLEP

z mieszkaniem i suterenem do wynajęcia przy ulicy Radziwiłłowskiej pod Nr. 10. — Wiadomość u stróża domu przy ulicy Pańskiej pod Nr. 11. (1831-3-)

Do sprzedania z wolnej ręki

kamienica 2-piętrowa

przy ulicy Krupniczej.

Bliższych wiadomości udzieli p. *Dr S. Chmurski* adwokat przy ulicy Poselskiej L. 17. (1792 3 3)

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

KRAJOWA

Fabryka Wyrobów Tkackich

„Józef Gonet i Syn“

w Korczynie,

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepszy i najtrwalszy wyrób ręczny, z czystego lnu, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, sztuka 35 mtr. długa od 10—30 złr. itd.; **ręczniki** wszelkiego rodzaju; **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe; **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy itd.; **płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelichy na liberye** i materace, itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cennik i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. (1824-29-45)

Uprasza się o łaskawe względy.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

CENY UMIARKOWANE. CENY UMIARKOWANE.

Wydawnictwa nakładowe i komisowe

KSIĘGARNI

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Encyklika Ojca Ś. Leona do Biskupów polskich, tłómaczył i wydał Archiwaryusz w książęco-biskupim konsystorzu krakowskim **X. Zygmunt Dunin Kozicki.** Wydanie drugie z tekstem polskim i łacińskim **30** cnt., wyd. drugie z tekstem łacińskim tylko **20** ct.

Tretiak Józef Dr., Prof. Uniw. Jagiell. **Z dziejów rosyjskiej cenzury.** Nader ciekawy szkic historyi tego kagańca rosyjskiego, który wszelki rozwój oświaty w zarodku nieraz zabija. Obok ustępów poważnych nie brak tu i takich, które serdecznie rozśmieszyć mogą. Cena **50** ct.

X. Jan Piotrowski. **Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków.** Rzecz pełna dramatycznego interesu, przedstawienie nadzwyczaj żywe i barwne stawia te wspomnienia niemal na równi z **Pamiętnikami Paska.** Cena **2** złr. **40** ct., w ozdobnej oprawie złr. **2·80.**

José Echegaray. **Galeotto,** dramat w 3ch aktach z prologiem. Tłómaczenie **Jana Kleczyńskiego.** Jedyny przekład polski utworu słynnego dramaturga hiszpańskiego. Cena **50** ct.

Caputa Józef X. Dr. **Mowa w 103 rocznicę Konstytucyi 3 Maja,** wypowiedziana w kościele XX. Pijarów. Cena **25** ct.

Dr. Fr. Kasparek, Prof. Uniw. Jagiell. **Podręcznik prawa politycznego.** Tom II., część I. Cena złr. **2.** Tegoż dzieła obszerny tom I. Cena złr. **4.**

Dr. W. L. Jaworski. **Prawo nadzastawu** wedle ustawodawstwa austryackiego. Cena zł. **1·60.**

Bobrzyński M. i Smolka St. **Jan Długosz,** jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść. Wydane nakładem i staraniem **hr. K. Przezdzieckiego.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya jazdy polskiej,** na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami litografowanemi. Cena złr. **3·50.**

— Historya piechoty polskiej, z 2 tablicami litograf. Cena złr. **2·60.**

X. Waleryan Kalinka. **Dzieła.** Tom I. i II. obejmuje: **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** 2 tomy, złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.** — Tom III. obejmuje **Pisma pomniejsze,** część I. — Tom IV. obejmuje **Pisma pomniejsze,** część II. — 10 prac drobniejszych znakomitego autora. Cena obu tomów złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.**

Szumski Leopold. **Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego.** Wyd. wytworne, ozdobione 4-ma chromolitografiami Juliusza Kossaka. Cena **2** złr.

Tarnowski Stanisł. **O kolędach.** Cena **50** ct.

— X. Waleryan Kalinka. Jego życie i dzieła, 8o, str. 216, Cena złr. **2.**

— O Rusi i Rusinach. Odbitka z „Krakusa.“ Cena **20** ct.

— Szujskiego młodość. 8o, str. 232. Cena złr. **1.**

— Z doświadczeń i rozmyślań. Wydanie drugie, 8o, stron. 422. Cena **50** ct.

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. **Dzieje filozofii w zarysie.** Cena **3** złr.

Macaulay T. M. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Dwa tomy **3** złr., w oprawie złr. **3·80.**

Moszyński Jerzy. **Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy.** — Tom I., w 8ce, str. 471. Cena **5** złr.

Popiel Paweł. **Pisma.** Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1·50.**

Baronowa X. Y. Z. **Towarzystwo Warszawskie.** 2 tomy. Wydanie drugie. Cena złr. **3.**

Łanskaja N. **Missyonarze św. Rosyi.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju“. Cena złr. **1·60.** ozdobnie oprawne **2** złr. Tłómaczenie słynnej powieści „Obrusitieli“, w której autorka przedstawia w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolick.

Wybranowski Aleksander. **Dawne dzieje.** (Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana“ do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830). — Cena złr. **1·40,** ozdobnie oprawne złr. **1·80.**

Gostomski Walery. **Arcydzieło poezyi polsk., Mickiewicza „Pan Tadeusz.“** Studyum krytyczne. Cena złr. **2,** oprawne w płótno złr. **2·50.**

Jadwiga z Wittów Korzeniowska. **Nad siły.** Powieść. Cena złr. **1·20,** oprawne złr. **1·60.**

A. M. L. **Obrazki z życia.** Szereg 12 nowel znakomitej autorki, wydanie wytworne złr. **2,** ozdobnie opr. złr. **2·50.**

Frenzl K. **Prawa kobiety.** Powieść historyczna z czasów francuskiej rewolucyi. W 8ce, str. 177. Cena złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Zagórski Włodzim. (Chochlik). **Nowele.** Dwie serye po złr. **1·40,** ozdobnie oprawne po złr. **1·80.** (1651-8-10)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*